

Za Redakcyę odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracya, Składowca i Biuro Redakcyi przy
ul. Wilemskiej pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
świętych.

Cena ogłoszeń (inzeratów):
za wiersz drobny 1 gr. 6 fen. Reklamy od
wiersza drobny 3 gr. (incl. tłumaczenia).

Redakcyi, administracyi i składowcy winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 3 tal. 15 szr. w państwie
niemieckim 3 tal. 1 szr. 3 fen. w Austrii 6 guldenów
we Francji 15 fr., w Anglii 4 tal. 15 szr. w Szwajcarii
5 tal. 15 szr. w Danii 4 tal. 2 szr., we Włoszech
w Szwajcarii i Belgii 4 tal., w Turcji 23 fr., w Ameryce
6 tal. 15 szr.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi; przedpłata przyjmują
w monarchii pruskiej oraz w państwach dozwolonych
państwowo niemiecko-austriackich, należących do państwa
człowieka. W innych krajach zaś tylko nasze agencje,
za których pośrednictwem (zobacz niżej) można także
przesyłać ogłoszenia do eksped. Dron. Pozna.

Redakcyja
nadawane Redakcyi nie zwracają się i nie są one
frankowane.

Agencye Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech, księgarz i Administracya Dziennika Kraj. — W Lwowie R. H. Richter, księgarz. — W Paryżu przyjmują przedpłatę Libraire du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du
Faubourg Poissonnière 38. — W Londynie: księgarz B. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — Agencye do przyjmowania ogłoszeń: Na całą Francję Jacques Zébaume w Paryżu, rue de Trévise Nr. 30 i pp. Havas,
Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60. A. Köttemeyer, H.
Albrecht Taubenstrasse 34. Zeidler & Co., internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behrenstr. 24 i Haack et Habel, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. —
W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboraiski.

POZNAŃ, 12 maja.

Podezas gdy w Wiedniu katastrofa giełdowa, jaka
w tych dniach w niesłychanej dotąd wybuchła tam grozie,
zajmuje ogólną uwagę i zepchnęła z porządku dzien-
nego wszelkie kwestye polityczne a z niemi i kwestye
wyborów bezpośrednich, — zabiera się Galicya z
całą energią do przygotowania grantu, na który-
m mogłaby tak przeprowadzić agitacyę przed-
wyborczą, aby w chwili stanowiącej z podarku
narzuconego jej przez centralistów jak największą
odnieść korzyść. W tym celu odbywają się obecnie
w Lwowie obrady zwolonych w tym celu posłów. —
Wynikiem tych obrad jest, jak donosi telegram
nadesłany pod dnem wczorajszym z stolicy galicyj-
skiej, wybór komisji, której zadaniem
jest utworzenie komitetu mającego kie-
rować wyborami bezpośrednimi. Tym spo-
sobem osiągnięta zostanie jedność działania, która
w obecnej chwili, gdy Rusini, podbici przez centrali-
stów, do nadludzkiej uciekają się środków, aby
wystąpić w duchu polityk wiedeńskich, jest
nieodzowną i jedynie prowadzić może do pożądanego
celu. — Pod powyższą uchwałę sejmiku lwowskiego
podała się prawdopodobnie frakcyja federalistyczna,
w skład której wchodzi pp. Smolka, Czartoryski,
Hosard, Kaczala i inni a która, o ile nam to
wiadomo, zamierzała postawić wniosek, aby jako
program przyszłego działania przyjęto program
antycentralistów (federalistów), ogłoszony przez nas w swym
czasie. O bliższych szczegółach narad koła poselskiego
doniesie nam niezawodnie jutro najdalej nasz korespon-
dent lwowski.

Wracając jeszcze do katastrofy giełdowej, be-
dącej owocem przeciążenia targu pieniężnego wartości-
ami, zwanymi w języku giełdowym szwindlerskimi, a
skutkiem której przeszło 200 firm ogłosiło niewypłacal-
ność, nadmienić należy, że w ogólnym tym popłochu
i nieporadności wysłały najznaczniejsze banki wiedeń-
skie, jak bank kredytowy, ziemski, anglo-austriacki i
mieszko-austriacki deputacya do prezesa gabinetu, bla-
gując go o obmyślenie środków mogących zaradzić ol-
brzymim bankructwom, zagrażającym kredytowi austriack-
iemu w całej Europie. Zdaniem ludzi fachowych
najwięcej ucierpią średnie klasy finansowe, podczas gdy
tak zwane „wzrosły ryby“ wypłyną z brudnej tej wody
cało. — Na wczoraj zwołano celem zarządzenia choć w
części rzeczony katastrofie — naradę ministerialną.

W Paryżu odbyło się dnia 10 b. m. ostatnie po-
sewienie komisji nieustającej, które minęło spokojnie
bez wywołania jakichkolwiek scen ze strony monarchi-
stów, zamierzających pierwotnie w formie interpelacyi
zamanifestować po raz setny swe niezadowolenie z
rządów p. Thiersa.

W Hiszpanii dziś na porządku dziennym wybory
do konstituanty, we Włoszech dalsze obrady nad pro-
jektami do ustawy o stowarzyszeniach religijnych.

Okólnik

Biskupów przy grobie św. Bonifacego zgromadzonych
do Duchowieństwa i wszystkich Wiernych ich dyce-
cezyi.

Najmilsi w Panu!

Wiedzie, w jakim obecnie położeniu za dopuszcze-
niem Bożem, które nam uwielbić trzeba, znajduje się
Kościół Chrystusowy tak w całym świecie jak miano-
wicie w naszym kraju.

Oświata

W Polsce i u Niemców,
za czasów Kopernika
i w dzisiejszym wieku.

Napisał

Stefan Buszczyński.

(Ciąg dalszy. Zobacz nr. 101, 102, 103, 104, 105, 106 i 108.)

Jakkolwiek w Polsce sztuki piękne na nader niz-
kim w owym czasie stały stopniu, jednak i pod tym
względem duch polski, sił swoich próbując, zostawił
ślad szlachetnego kierunku. Malarze nasi z XV
wieku nie zasługiwaliby może na wspomnienie, gdyby
nie ta uwaga, że nie mając żadnych stosunków z Italią
i tem mniej z Grecją, która mistrzynią była Włochów,
zaczęli, bez żadnych wzorów kształcili się w tej
sztuce. Godni więc są wzmianki: Marcin ze Srody,
Wojtko, Mikołaj z Warszawy, Piotr z Warszawy, Ja-
n z Poznania, Jan Drwal, Stanisław Oleski, Jan
Wielki, Mateusz z Krakowa, Jan Goraj, jako malarze
z XV wieku; Wacław z Tęczyna, Grzegorz
z Krakowa, Jerzy Huber w temże stuleciu żyjący
malarze. Lecz najznakomitszym ze wszystkich jest
Jan Świrsz, architekt, malarz i genialny rzeźbiarz,

Niebawem wyjść ma szereg praw, które w zasa-
dniczych punktach stoją w sprzeczności z postanowio-
niem od Boga urządzeniem i wolnością Kościoła.

Jak skoro te prawa sejmowi zostały przedłożone,
uznaliśmy za św. obowiązek Biskupiego naszego paster-
stwa, ażeby tak w obec tronu, jak w obec obu Izb
sejmu otwarcie i stanowczo przeciwko nim głos nasz
podnieść.

Lecz i Wam zarówno, Wielebni Bracia i kocha-
ni Dycecyjanie, nie było tajem, że przeprowadzenie
takich praw konieczne za sobą pociągnąć musi: o-
derwanie Biskupów od widomej Głowy całego Ko-
ścioła katolickiego; oderwanie duchowieństwa od ludu
wiernego, od prawowitych jego Biskupów; oderwanie
Kościoła w kraju naszym od Kościoła obejmującego
ziemię całą, a założonego przez wcielonego Boga i Zba-
wiciela świata i całkowite zniweczenie organizacji od
Boga temuż Kościołowi nadanej.

Iżście jasno zrozumieli położenie, jako też iżście
wynikające z tego zrozumienia głębokie uczuły zanie-
pokojenie, toście przez adresy i deputacye, ustnie i na
piśmie, w wszelki możliwy sposób przed Biskupami
waszymi wypowiadali. Z tem oświadczeniem waszem
i w obec ciężkich niebezpieczeństw, jakimi Kościół i
jego pasterze w bliskim czasie są zagrożeni, połączyli-
ście się świętą obietnicą, że cokolwiekby nam przyszłość
przyniosła, wiernie stać będziemy przy Ojcu świętym,
wspólnym Pasterzu i Nauczycielu wszystkich Chrze-
ścian i przy Nas, prawowitych waszych Biskupach, i
że jak teraz dzielcie ciężkie nasze troski, tak i walki
i cierpienia nasze wiernie dzielić będziecie. Te dobro-
wolne i pocieszające, te czule i wzniosłe świadectwa
wiary waszej i wiernego waszego przywiązania do Ko-
ścioła, które zewsząd odbieramy, sprawiają nam w dzi-
siejszym smutku i wśród groźnych zapowiedzi przy-
szłych burz jak największą radość, jak najśłodszą po-
ciechę. Zgromadzeni na ważne narady przy grobie św.
Bonifacego, przesyłamy Wam wszystkim z głębi serca
naszego wspólne podziękowanie za te tysiączne oznaki
wierności. Zachowamy je jako drogie wspomnienie
ciężkiej i na zawsze pominiętej w Kościele epoki. Po-
legamy na nich z niezachwianem zaufaniem, jako na
regojami niewzruszonej wierności waszej i zaklinamy
was wszystkich na miłość Pana naszego Jezusa Chry-
stusa, abyście, jakiegokolwiek nastaną okoliczności, wy-
trwali w waszym usposobieniu i dane przyrzeczenia
czynnem stwierdzili. Łaski Bożej wam w tej mierze
nie zabraknie, bo który począł w was dobrą
sprawę, wykona aż do dnia Chrystusa Je-
zusa.

Wspomnienie projektu dotychczas nie są jeszcze
prawomocne. Cokolwiek przeciw nastąpi, My za łaską
Bożą statecznie i jednomyślnie bronimy będziemy zasad
w memoriałach Naszych wyszczególnionych, zasad nie na-
szych, lecz zasad chrześcijaństwa i wiecznej sprawiedli-
wości, i obowiązek Nasz pasterski w ten sposób speł-
niać będziemy, iżbyśmy w godzinę śmierci naszej przed
trybunałem Boskiego Pasterza, który nas powołał i ży-
cie swoje poświęcił za owce swoje, nie byli odrzuceni
jako najemnicy.

Pamiętni na słowa apostołskie: że biskupów Duch
św. postanowił, aby rzadzili Kościół Boży, którego na-
był krwią swoją: pamiętni zatem, że niezłomnym na-
szym jest obowiązkiem tego nakazu Ducha św. wiernie
dopełnić, nie zezwolić w rzeczach administracyi i za-
rządu kościołom Nam powierzonych na nic, co by się
przepisom wiary katolickiej i Boskim prawom Kościoła
sprzeciwiało.

Wy zaś, kochani współpracownicy i dycecyjanie,
trzymajcie się z waszej strony niezłomnie onej; praw-
dy, że ten tylko prawowitym jest biskupem, który
jako taki posłany jest od Ojca św. i Stolicy Aposto-
lskiej, źródła jedności i władzy kościelnej, i który w
społeczności zostaje ze św. Stolicą Apostolską. Tak

którego arcydzieła podziwiają dotąd w Krakowie i w
Norymberdze, (ur. 1447 r. 1533).

Zdaliśmy sprawę ze stanu, w jakim znajdowała się
Europa do chwili przyścia na świat Kopernika; po-
równaliśmy Polskę z najgłośniejszymi państwami pod
każdym względem, a szczególnie z państwem niemiec-
kiem, którego dzisiejsi mieszkańcy, należący do ludzi
oświeconych a stojący nawet u steru piśmiennictwa,
utrzymują, iż „duch polski nie mógł wydać tak zna-
komitego męża, jakim był Kopernik.“ Sądźmy, iż po
dowodach, jakie tu przedstawił, sprawiedliwy i bez-
stronny sędzia, pojmujący dobrze, na czem zależy pra-
wdziwa oświata, nie oskarży o zachwalstwo ani o prze-
sadę twierdzenia, że Polska w XV a nawet w XVI
wieku stała najwyżej pomiędzy wszystkimi narodami
i daleko za sobą całe społeczeństwo zostawiła w po-
jęciach o prawach człowieka, o prawach narodów, sło-
wem w oświacie humanitarnej.

Zasłепieniem i zarozumiałością jednak byłoby u-
trzymać, że w najświetniejszych nawet czasach Pol-
ski nie było nie do zarzucenia kierunkowi spraw pu-
blicznych. Owszem, pod rządami narozumnijszych
królów popełniono wiele błędów, które niewątpliwie
nosiły w sobie zarodek wielu klęsk na przyszłość, i
jeśli nie stały się powodem bezpośrednim późniejszego
osłabienia a następnie upadku Polski, przyczyniły się
wiele do wstrząśnienia jej budowy podkopanej ta-
jemnie znową sąsiednich dworów, w końcu zburzonej
jawnie ręką przemocy. Tak n. p. już za Kazimierza
Jagiellończyka, który w wielu razach słabość oka-
zywał, szlachta niższa przypuszczona wprawdzie do u-
działu w sprawach publicznych i zapobiegająca wy-
tworzeniu się oligarchii, z drugiej strony zaczęła przy-
właszczać sobie wyłącznie przywileje ze szkoda ludu.
Z czasem włościom wpadli w zależność uciążliwą dla
stanu rolniczego a wielce szkodliwą organizmowi kra-
ju. Syn Kazimierza i następca jego król Jan Olbracht,

samo zawsze tych tylko będzie wam wolno za praw-
owitych dusz waszych pasterzy uznawać, którzy przez
prawowitych biskupów do tego urzędu za godnych i
zdolnych uznani, z ich rąk ten urząd otrzymali, od
nich swe posłannictwo odebrali, z nimi w społeczności
pozostają. Wszelki inny byłby wtrętem.

Wedle ustaw, które Bóg Kościołowi na wszystkie
czasy przepisał, nie może nikomu z rozporządzenia
władzy świeckiej nadanem być prawo, w moc którego
mogłby ktokolwiek, nie poprzestając być członkiem
Kościoła, w kościelnych sprawach od wyroku sądu
duchownego do władzy świeckiej apelować. Owszem,
taka apelacya, jako porządkowi Bożemu przeciwna,
pociąga za sobą samą z siebie karę ekskomunikacji.

Co do Nas, idąc za nieprzerwaną praktyką ko-
ścielną, zostawimy rozstrzygnięcie wszelkich wątpliwych
spraw, dotyczących Kościoła, Ojcu św., którego Chry-
stus Pan postanowił Najwyższym Kościoła swojego
Pasterzem i z którym za łaską Bożą w jedności i w
posłuszeństwie dla Niego zawsze pozostaniemy.

Przytém i powinności nasze względem władzy
świeckiej, powinno ściśle według dobra ogólnego i wzglę-
dem kraju, będziemy nadal także wiernie i sumiennie
wypełniali, albowiem nigdy nie zapomniamy, że nie
walka i rozdział, lecz pokój i zgoda stanowić powinny
stosunek, który z woli Bożej ma panować między obu
tęmi władzami, przez Niego dla dobra społeczeństwa
ludzkiego ustanowionem.

Ku obronie zaś niezaprzeczonej swobody Kościoła
i ku obronie dóbr Chrześcijaństwa zalecamy Wam,
jakośmy to już często czynili, przedewszystkiem mo-
dlitwę, i to jak najpokorniejszą, jak najusilniejszą,
najwytrwalszą i pełną ufności modlitwę do Pana i
Zbawiciela naszego, który sam jeden jest nadzieją i
pomocą naszą. Albowiem odkąd Konstantyn Wielki
nawrócił się do Chrześcijaństwa i trzykrotnie prze-
śladowaniu od pogańskiej jeszcze naówczas władzy ko-
nieć położył, pewno nie było czasów, w którychby
Kościół na całej kuli ziemskiej wszelkiej pomocy tak
był pozbawiony i tak wielkimi był zagrożony niebez-
pieczeństwem, jak w chwili obecnej. A tu nietylko ma-
my na oku nasze dzisiejsze uciśki, lecz jeszcze i to, co
nam w przyszłości zagraża. Jeżeli Kościół Chrystu-
sów obrany będzie z przynależnej mu wolności, jeżeli
życie publiczne, prasa i piśmiennictwo tchnąć mają
samą niemal niewiarą i lekceważeniem, albo nienawi-
ścią przeciwko Chrześcijaństwu i Kościołowi, jeżeli mło-
dzieź kształcić się ma w szkole i w nauce, co rozbrat
uczyniły z Chrześcijaństwem, jeżeli pod naciskiem tych
okoliczności duchowieństwo coraz bardziej będzie wy-
mierało, albo też i ono, owiane i porwane duchem
czasu, zepsuje się: naówczas i wiara chrześcijańska, mi-
łość i zgoda chrześcijańska, tudzież obyczaj chrześcia-
ński muszą upaść i zniknąć nawet i tam, gdzie wszy-
stko to dotąd tak silnie stoi, jak wśród naszego dobro-
go katolickiego ludu; a wtedy nie już nie powstrzyma
onego zepsucia i zniszczenia, o którym my tylko ze
zgrozą pomyśleć możemy. Nie musielibyśmy mieć za-
dnego rozpoznań, żadnej wiary, żadnej miłości: raczej
musielibyśmy zapomnieć zupełnie rozkazu i przestróg
naszego Boskiego Zbawiciela, gdybyśmy w tym tak
ciężkim a złowrogim czasie nie uciekali się do modlit-
wy i do Was wszystkich w imieniu Pana Jezusa nie
wołali:

„Modłcie się,
„Modłcie się wszyscy,
„Modłcie się bez ustanku.“

Pozdrowienie i błogosławieństwo w Panu!

Fulda, w uroczystość świętego Atanazego, dnia
2 maja 1873 r.

Paweł, Arcybiskup Koloński. Mieczysław,
Arcybiskup Gnieźnieński i Poznański. Henryk, książę
Biskup Wrocławski. Piotr Józef, Biskup Limbur-
ski. Krzysztof Florencyusz, Biskup Fuldajski.

który za życia ojca dał dowody nieustraszonego me-
stwa w pokonaniu Turków i Tatarów na Podolu pod
Kopystrynem (1489), za radą cudzoziemca a ulubio-
nego ministra swego Buonacorsi Callimacha rozpoczął
z Włochami zaczepną wojnę i jakby za karę, iż od-
stąpił od tradycyi królów polskich, okropną poniosł
klęskę na Bukowinie. Ten wypadek jednak miał pod
pewnym względem pomyślny skutek, gdyż na sejmie
w Piotrkowie wnet stanęła uchwała, że król bez sej-
mu nie może wojny wypowiedzieć, ani pospolite
ruszenia zwoływać, ani podatki stanowiąc.
Ta konstytucyjna ustawa wprowadzona
w owym czasie, gdy w Europie powszechnie panował
despotyzm, przyniosła zaszczyt Polsce. Długo jeszcze
inne kraje na taką ustawę oczekowały lub dochodziły
do niej na drodze najstraszniejszych przewrotów i do-
mowej wojny; a wiele państw dotąd jeszcze na nią o-
czekuje. Niemniej to samo prawo, w późniejszym cza-
sie i w innych okolicznościach, stało się zgubnem dla
Polski, w skutek nadużycia sejmowej powagi.

Przypuszczenie wyłączne szlachty do urzędów i
posiadania własności ziemskiej, z usunięciem niejako
od praw obywatelstwa stanu kmieckiego i przywiązaniem
go do ziemi, zostało uchwalonem za Jana Olbrachta,
lecz jeżeli taka ustawa byłaby w obec dzisiejszych po-
jęć wielce naganną, musi być usprawiedliwioną poję-
ciami XV wieku. Wreszcie takie prawo w owym cza-
sie miało swoją dobrą stronę; nadawało bowiem wło-
ścianom pewną jakkolwiek obwarowaną, gminową
własność i zapobiegało stanowczo proletaryatowi, któ-
rego w Polsce nie znano, a który w dzisiejszym po-
stępowym wieku jest ciężką raną nie jednego najbar-
dziej liberalnego narodu. Późniejsze zaś prawa nadane
włościom, zwłaszcza za Zygmunta I. i jego na-
stępów były korzystne dla stanu rolniczego.

Brat i następca Jana Olbrachta Aleksander (1501
do 1506) nie wielkie miał zdolności, zmarował niepo-

Wilhelm Emmanuel, Biskup Moguncki, za prus-
ką częścią swę dycecyi. Konrad, Biskup Pader-
bornski, Maciej, Biskup Trewirski. Jan Henryk,
Biskup z Osnabrück. Lotaryusz, Biskup z Leuka
in partibus iof., rządcą archidiecezyi Fryburgskiej
za Księstwo Hohenzollern. Filip, Biskup Warmiń-
ski. Jan Bernard, Biskup Monasterki. Wilhelm,
Biskup Hildesheimski. Za Biskupa Chełmińskiego,
Klingenberg, Wikaryusz generalny i Kanońk ka-
tedralny.

* Dowiadujemy się, że w tutejszej szkole realnej
w miejsce zniesionego wykładu religii p. dyrektor na
zasadzie rozporządzenia kolegium szkolnego zaprowa-
dza wykład religii, że tak powiemy, państwowej. We-
dle tego rozporządzenia co sobotę mają się zbierać
uczniowie wszystkich wyznań do jednej sali, gdzie
p. dyrektor ma im wykladać w języku niemieckim re-
ligię. Na podobny wykład, za pośrednictwem którego
starają się przeobrazić dzieci na bezwyznaniowców,
nie podobna, aby rodzice mogli zezwolić. Dla tego też
w imię religijnego i moralnego wykształcenia dzieci na-
szych, które jest podstawą wychowania, jesteśmy zda-
nia, aby rodzice, porozumiewając się pomiędzy sobą,
zaoponowali przeciw podobnemu gwałtowi, podając pe-
tycyę do rejencji tutejszej o uwolnienie ich dzieci od
podobnych wykładów. Rzecz ta nie cierpi najmniej-
szej zwłoki — należy też natychmiast przystąpić do
podania rzeczony petycyi. Jakkolwiek wieje z góry
prąd wielce nam nieprzyjajny, trudno jednak dopu-
ścić, aby z dzieci naszych, za pieniądze nasze miano
ściarać ich piętno religijne i moralne, wyniesione z do-
mu. Wreszcie przekonani jesteśmy, że w obec tego
nowego faktu, gwałcącego w tak dziwny sposób
prawa naszej religii a więc i nawet jeszcze wychowanie
domowe i domowe ognisko, deputowani nasi znajdą się
niemniej w prawie jak w obowiązku wystąpienia z in-
terpelacyą do ministerstwa oświecenia.

* Podajemy poniżej w dosłownem tłumaczeniu okólnik
rejencji polskiej do nauczycieli wydany. Okólnik
z powodu wyborów dodatkowych do parlamentu na d.
20 b. m. w prudenckim powiecie wyznaczonych, wy-
dany, jest znakomitym dowodem, jak władze rządowe
pojmują i praktykować pragną wolność, konstytucyę
wyborcom zapewnić. Rejencya grozi karą tym
nauczycielom, którzyby ośmielili się agitować lub gło-
sować na rzecz ultramontanów; wolno im zaś agitować
i głosować na rzecz national-liberałów. Głosowanie na
ultramontanów uważa się wedle tego znakomitego ok-
ólnika za jawny bunt przeciw rządowi. Do jakich
dziwacznych konsekwencyi można dojść w nienawiści
i zbytku gorliwości, okólnik poniższy najdobitniej
wykazuje. Jak łatwo odgadnąć, skierowany jest
głównie przeciw żywiłowi naszemu, który na Szlaku
identyfikują z ultramontanami stronił. Rzecz
to jasna. Nie sądzimy jednak, by nauczyciele dali się
nim straszyc i by dobrowolnie rzekli się praw
konstytucyę im zapewnić. Dopóki konstytucyę
obowiązuje, każdemu wyborcy wolno głosować wedle
swego sumienia i uznania a nie wedle wskazówek rzą-
dowych.

Okólnik, o którym mówimy, brzmi jak następuje:

„Opole, 16 kwietnia 1873. Nadechodzące do parlamentu
niemieckie wybory zwiastują nas jako szkolną władzę
dyceplinarą przypominając nauczycielom elementarnym po-
wiatu prudenckiego na stanowisku ich jako urzędników pań-
stwa pruskiego, co następuje. Każdy wybór polityczny musi

trzebie wiele dóbr koronnych i finans nadwężone
poprzednimi wojnami pogorszyć; lecz zaję się gorliwie
prawodawstwem, mającemu na względzie wszystkie stany
a duchem wolności tak dalece przewyższającym
ówczesne ustawy innych europejskich krajów, iż na-
próżno szukaliśmy podobnych przez cały wiek XVI.
Te prawa rozbiране na sejmach w Piotrkowie i w Ra-
domiu w 1503, 1504 i 1505, gdzie także przejrano u-
stawy Władysława Łokietka, Kazimierza Wielkiego,
Władysława Jagiełły, Kazimierza IV. i Jana Olbrachta,
zebrane zostały przez Jana Łaskiego w jeden statut i
ogłoszone w 1566 roku.

W tym samym czasie papież Juliusz II. zakładał
kościół św. Piotra w Rzymie, Tetzl sprzedawał Niem-
com indulgencye, Niemcy rozdzielali wojny i nieład.

Sławne pół wieku niemal trwające panowanie Zyg-
munta I. zwanego Starym (1506—1548), jednego
z największych królów polskich, pamiętane tem, iż w
jego przysiędze zawierała się formuła, wyrażająca „ze-
zwolenie“ na mianowanie go królem udzielone
„przez pralatów, szlachtę i lud.“ Król był prze-
to tylko pierwszym obywatelem Rzeczypospolitej. —
W tem więc także Polska wyprzedziła inne narody; a
jeżeli wyłączymy republiki włoskie, które z imienia
tylko były liberalnemi, musimy przyznać, iż ten po-
stęp narodu, czującego swoją władzę, choć zwiększył
liczbę powodów do antagonizmu z europejskimi pań-
stwami, a tem samem w przyszłości ściągając klęskę
na Polskę, niemniej jest jednym w owych czasach
przykładem.

Jakoż cesarze niemieccy pod tym lub owym po-
zorem nie przestali knuć zdradzieckich intryg przeciw
Polsce.

Maksymilian był klęską państwa swojego, Polski
i całej Europy. Chociaż niemieccy historycy swoim
zwyczajem nazywają go „ein Mann von hoher,
edler Gesinnung“ niemieckich historyków

być wolnym, bo wedle konstytucji jest jego celem przedstawienie prawdziwej, przez żadne obce wpływy nie zamożonej opinii ludu. Z tego wynika, że każdy obywatel państwa, czy jest urzędnikiem państwa lub nie, wedle najlepszej wiedzy i w dobrej wierze oddawać powinien co do swego głosu swój wyrok i z powodu tego przez nikogo do odpowiedzialności pociągnięty być nie może. — Inaczej ma się stosunek do urzędników państwa, gdy chodzi o agitację i poparcie stronnictwa politycznego, którego zabiegami temu są zwrocone, by przeciwdziałać zamiarom rządu w sejmie lub w parlamencie, podawać go w pochylenie lub nawet przez przekraczanie prawdy wpływać na opinię publiczną i takową obalamować. Do stronnictw tych należy tak zwane stronnictwo ultramontañskie, przedstawiające przez swe organa czynność rządu na polu prawodawstwa i administracji bez przyczyny jako przesładowanie kościoła katolickiego, podczas kiedy nikt przecież nie bywa ograniczany w swą wiarę i czci Bożej, kiedy owszem państwo o tem pamiętać musi, że prawa państwowe każdego obywatela państwa obowiązują, a państwo społeczność obywateli państwa składa się z ludzi najrozmaitszych religii i wyznań, z których każdy w swą wolność wyznania i sumienia zabezpieczony być musi. — Nancyciele elementarni należą do urzędników państwa i oni złożyli Jego ces. i król. Mości przysięgę wierności a szczegółowo przyjęli jako obowiązki urzędowe wychowywać młodzież w miłości do państwa i ojczyzny i w szacunku dla praw krajowych. Z przyczynieniem tem i obowiązkiem ich urzędu zgodnym nie jest, jeżeli nauczycieli przy wyborach politycznych biorze udział pośredni lub bezpośredni w agitacjach wrogości rządu stronnictwa, ułatwia jego zabieg lub siebie albo powierzonej mu nadużywać dozwala jako narzędzie agitatorów. Jako władza dyscyplinarna nauczycieli nie możemy ścierać podobnego zachowania się organu państwowego zarządu szkolnego lecz byłobyśmy zmuszeni wystąpić z prawnymi środkami dyscyplinarnymi. Władza państwa ma wolę i siłę do bronienia nauczycieli przeciw możliwym niechęciom z powodu zachowania się ich jako wiernych obywateli swemu państwu. Żadnemu nauczycielowi nie będzie nie tajemną, jaką pieczęlowość rząd poświęca stanowi nauczycielskiemu przez polepszenie pensji. Rząd może się dla tego zapewne spodziewać, że nauczyciele przy nadchodzących wyborach nie odwrócą się za te pieczęlowości przez udział w zabiegach agitacyjnych stronnictwa ultramontañskiego, skierowanych przeciw zasadom i zamiarom rządu.

Królewska regencya, wydział dla spraw kościelnych i szkolnych.

Ballhorn.

A la baisse.

Na horyzoncie finansowym zawisła chmura gromami i gradem brzemienia, zwiastująca przesilenie ekonomiczne w bezprzykładnych prawie rozmiarach, będące naturalnym następstwem szaleńczego gieldowego, jaki opanował Niemcy po wojnie ostatniej. Artykuły nasze, wymierzone przeciwko grze na giełdzie a przestrzegające publiczność polską przed udziałem w owym nowoczesnym rozboju, jakkolwiek doznały najlepszego przyjęcia ze strony ludzi myślących, nie zdołały przecież powstrzymać panurgowej trzody od rzucania się w groźną otchłań. Wykazywaliśmy, że harmonia w społeczeństwie polega na zasadzie wzajemnych usług a więc użytecznej pracy, że jeśli w miejsce tej dozwolimy rozgrywać się hasła łatwych zysków, polegających na stracie innych, koniecznym następstwem będzie społeczna zawierucha — wojna wszystkich przeciw wszystkim, — wstrząsająca społeczeństwem w podstawach.

Choćbyż ponowna nasza dzisiejsza odezwa miała pozostać głosem wołającego na puszczy — nie wolno nam milczeć. Gdyby chodziło jedynie o straty bezpośrednio dotkniętych „byków“, „niedźwiedzi“ i „kulawych kaczek“, jak w szlachetnym języku gieldowym paryżkim nazywają różne odmiany hazardujących, moglibyśmy się ograniczyć na wdrygnięciu ramionami i powiedzeniu: „dobrze wam tak, sprawiedliwa acz bolesna ponosisie karę!“ Ponieważ przecie straty te odbijają się na niewinnych, bo na całym społeczeństwie, ponieważ nam wszystkim przyjdzie zapłacić wynikłą „diferencją“ — obowiązkiem naszym zawołać na lek-komyślnych: „że się bawicie“ a rzecz samą napietnować odpowiednio.

Pojmujemy spekulację jako interes kupiecki, przy którym chodzi o rzeczywiste kupno w myśli zbytku w chwili korzystnej; ale pragnęlibyśmy, aby się nią trudnił tylko kupcy z zawodu, z tą gałęzią handlu obeznani dokładnie a posiadający zdolność i

sposobność studyowania koniunktur. Od spekulacji w tem znaczeniu różni się aźiatarstwo — gra giełdowa, którą potępiamy bezwarunkowo. Nie przedstawia ona interesu kupieckiego, bo tu nie o istotne kupno chodzi, ale cały interes jest myślny, a tyle chyba wpływający na podniesienie dobrobytu publicznego, co zakłady przy wyscigach na podniesienie chowu koni. Potępiając stanowczo grę giełdową i uważając ją za zakałą czynności kupieckich, powtarzamy tylko zdanie najznamienitszych finansistów i najpoważniejszych pisarzy o rzeczach handlowych. Żaden z nich ani jednego nie przytoczył argumentu na korzyść tego ekonomicznego pasożyta.

Ponieważ sprawa dotyczy całego społeczeństwa naszego, ponieważ pośrednio na nas wszystkich się odbija, ponieważ przypadkowe powodzenie niektórych, uwodząc innych, jest istotnym zgorznięciem publicznym, wzywamy wszystkich obywateli, którym dobro kraju nie jest obojętne, ażeby zastanowili się nad środkami, jakimiby odwrócić można od nas tę plagę.

Są niestety w społeczeństwie naszym ludzie, stale, niejako z rzemiosła grą giełdową się trudniący a zastawiający się to dotychczasowem powodzeniem, to koniecznością powetowania strat poniesionych. Argumenta „zarobiłem“, „mam się dobrze z tem“, nie uszlachetniają rzeczy, jak uszlachetnić nie zdoła wygrana karciarska. Nie bijmyż czołem przed tym złotym cieleciem. Budźmy raczej poszanowanie dla użytecznej, uczciwej, choćby najskromniejszej pracy a napiętnujmy wzgardą łatwe zyski, koniecznie czerpane z cudzej kieszeni, na których spoczywa klątwa nieszczęśliwych ofiar a które zroszą kiedyś może łzy wdów i sierot, przez lekkomyślnych ojców rodziny pograżonych w nędzę. Niechże ci, którzy dzisiaj są oprawcami, pamiętają o tem, że jutro ofiarami być mogą.

Czyż nie bolesnym a zastraszającym objawem, że ci, co spokojną pracą doszli do zamożności, rzucają pewny chleb, aby, opętani szaleńcem giełdowym, narazić się na bezsenne noce, puścić się na rozbijające fale łatwych acz nieprawych zysków. Z choroby tej ekonomicznej koniecznie wyleczyć się powinno nasze społeczeństwo a potrzeba, abyśmy w tym względzie wszyscy zgodnie sobie podali ręce, aby opinia publiczna stanowczo potępiła i chęć zyskania kołaczy bez pracy i panoszące się pośród nas rajfurstwo ekonomiczne.

Wiadomości urzędowe.

Miejskiemu kapelmistrzowi Józefowi Wasielewskiemu w Bonn nadany został tytuł „dyrektora muzyki.“

Korespondencje Dziennika Pozn.

Kraków, 9 maja.

(Pobyt arcyksięcia Karola Ludwika w Krakowie. — Jego wydziałka na Wawel, kopie Kościuszki i do Bielana. — Obiad. — Illuminacje. — Bankiet na cześć namiestnika. — Wpłynięcie. — Akademicy miejscowi i zamiejscowi.)

Przyjazd i pobyt dwudniowy w mieście naszym arcyksięcia Karola Ludwika, hr. Gołuchowskiego, ministra Ziemiańskiego i wielu innych dostojników, zanadto stał się pamiętnym, abyśmy wydawali ostatnie kilka słów w naszym nie zapisały dzienniku. W ostatnim liście nadmieniliśmy pokrótce o bankiecie danym na cześć p. Ziemiańskiego. Go tużdzier uroczystości otwarcia akademii w obecności arcyksięcia Karola Ludwika. Dziś należało nam zanotować dalsze szczegóły dotyczące tak pobytu w grodzie naszym brata cesarskiego, jak i obiadu danego przez dr. Dietla na uczczenie namiestnika Galicji hr. Gołuchowskiego. Nim to uczynimy niech nam będzie wolno choć pobieżnie naszkicować przemówienie dr. Ziemiańskiego, jakim podziękował za toast wzniesiony

„przeciw Francji; jeszcze raz wpadł do Italii w r. 1510; nową wojnę zaczępną rozpoczął z królem francuskim; zawarł traktat; znowu po śmierci Ludwika XII. prowadził wojnę z Franciszkiem I, która zakończyła się jedną z najkrwawszych owego czasu, bitwą pod Marignano; w końcu wszędzie prawie pobity, wynany, zwrócił uwagę na Polskę i o koronie czesko-węgierskiej pomyślił.

Na tronie czeskim i węgierskim siedział Władysław, najstarszy syn Kazimierza Jagiellończyka, brat króla Zygmunta. Maksymilian nie zważając na to, iż Władysław obrany był przez cały naród, uważał go jako usurpatora i starał się z tronu zrzucić. Ponieważ zaś Zigmunt ożenił się z Barbarą, córką wojewody sieradzińskiego Stefana Zapolaya, cesarz obawiał się utracić koronę węgierską, w razie gdyby się rodzinie tej albo królom polskim dostała. Usiłował więc ostatecznie Polskę i tajemnie wysłał posłów do Moskwy namawiając cara do wojny z Zygmuntem, oferując przytem posiłkowe wojsko, ażeby z dwóch stron uderzyć. Już więc w owym czasie powstała zmowa pomiędzy sąsiadami, mająca na kraj nasz sprowadzić nieszczęście; a inicjatywa zniszczenia spokojnej i wzdłuż wolnych praw rozwijającej się Polski wyszła od Niemców.

W przedce po tym tajemnym układzie, zawartym w miesiącu lutym 1513 r., car zagarnął posiadłości polskie i zdobył Smoleńsk od stu dziesięciu lat spokojnie rządzone przez wojewodów polskich. Wojsko moskiewskie idąc wzdłuż Dniepru spotkało się z wojskiem litewsko-polskiem pod wodzą ks. Konstantego Ostrogskiego, ks. Jerzego Radziwiłła i Wojciecha Samolińskiego. Polacy odnieśli zupełne zwycięstwo pod Orszą (8 września 1514 r.). Nie byli jednak tak szczęśliwymi z Maksymilianem, który chytrącią pokonał Zygmunta. Zaproszony bowiem do Wiednia na konferencję, król zawierzył zapewnieniom przyjacieli cesar-

za, który udając zerwanie stosunków z Moskwą, zaręczał, iż ją skłoni do trwałego pokoju, a nową wojnę zapobieże. Owe konferencje odbyły się w 1515 r.; tymczasem wojska moskiewskie za wiedzą Maksymiliana przygotowywały się do wkroczenia w granice Polski. Z tej wojny Polska znowu szczęśliwie wyszła w r. 1520; lecz cesarz z drugiej strony ciągle pobudzał przeciw Polsce mistrza zakonu teutońskiego, wspierając ich całymi siłami.

Z południa groziła Polsce niepoohamowana potęga turecka, mająca na swe rozkazy hordę krymkich Tatarów, ciąglemi napadami kraj pustoszących. Cały ciężar obrony granic własnych i Europy spadał na Polskę. Nie było wówczas kraju, któryby w podobnym jak Polska znajdował się położeniu. Szlachta na sejmach radziła wiele lecz często od podatków i pospolitego ruszenia się uchylała. Wtedy to Zigmunt puścił Stepy Ukrainy zaczął zapelniać orężnym ludem, zwanym Kozakami, pod sprawą hetmana Daszkiewiczza.

Gdy Władysław król węgierski umarł, zostawił po sobie dziesięcioletniego syna, Węgry z obawy, aby Maksymilian nie dobił się do ich tronu, spieszenie włożyli koronę na głowę małego Ludwika, pod opieką stryja jego króla Zygmunta. Poprzednią uchwałę w 1505 zapadłą na sejmie w Peszcie, postanowiono nie dopuszczać do tronu żadnego cudzoziemca. Maksymilian zaraz w tymże roku uchwałę narodu starał się orężem obalić. Teraz zaś spodziewając się spotkać silny opór ze strony Węgrów i Polski, a dając do węgierskiej korony, uwikłał Zygmunta podstępem i ukłami, na mocy których Ludwik miał pojąć Maryę wnuczkę cesarską. Przytem Anna, siostra Ludwika, zaślubiona została wnukowi Maksymiliana Ferdynandowi.

Takowe spokrewnienie się domu rakuskiego z Jagiellami według rozległych planów Maksymiliana, to d7 b. m. na jego zdrowie i powodzenie, bo odezwanie się p. ministra w chwili, gdy wszyscy pytają się ciekawie, co go zniechęciło do objęcia tak niewdzięcznego urzędu i pod jakimi warunkami, niemię jak urośnie ztąd pożytek dla kraju, w każdym razie zasługuje na baczną uwagę. Otóż p. minister dziękując za przyjęcie i za otuchę, której tak mu dziś potrzeba nadmienić, że przyjął placówkę uważaną za straconą, aby ją ocalić i obrócić takową na korzyść kraju. Korzyść jednakże wtedy tylko przyniesie krajowi, jeśli naród cały, dziś rozbitą, połączy się w jeden silny obóz, a broniąc się przeciw nawałnicy grożącej mu z stron wielu, zasłuży na ową opiekę i zyciową, jaką kraj znajduje u cesarza.

Nie zastanawiając się, o ile doniosłem nazwać można powyższe przemówienie, przystępujemy do nakreślenia z góry przedmiotu. Przyjęcie, jakiego doznał u nas arcyksiążę było na wskroś serdeczne i nacechowane ową swobodną gościnnością, jaką odznacza się zawsze i odznacza gród Jagielloń. Arcyksiążę czuł się też widocznie jakby u siebie i niewymownie zdawał się być zadowolonym z przyjęcia nie zamkniętego wcale w ciasne ramy oficjalności, owszem będącego objawem całej ludności. — W śróde zwiedziwszy Bibliotekę Jagiellońską udał się arcyksiążę na zamek wstąpiwszy po drodze do wspaniałego i co dopiero po pożarze z r. 1850 wyrestaurowanego kościoła Dominikanów. Na Wawelu oglądał gość dostojny szczegółowo wszystkie pamiątki i zabytki naszej wielkości, zatrzymując się nieco dłużej przy grobach królów i bohaterów polskich.

Z Wawelu pospieszył na mogiłę Kościuszki objęty dziś silnym pierścieniem fortifikacyjnym, z kądem przedudny rozciąga się widok na Kraków, okalającą go półkolem Wisłę i daleką okolicę, gubiącą się gdzieś aż u podnóża śniegiem przypryszczonych Karpat. Cudna ta panorama widocznie przykuła do siebie arcyksięcia, bo po dłuższym dopiero rozglądaniu zstąpił z szczytu mogiły usypanej na cześć polskiego bohatera, aby zwiedzić uroczę Bielany i wznoszący się tamże klasztor kamedułów. Tutaj zabawił arcyksiążę dłużej, niż się spodziewano rozmawiając bardzo serdecznie z pojedynczymi zakonnikami, z których każdy w osobnym i jedynie dla się przeznaczonym przemówieniu domku obejrzał też szczegółowo. O godzinie 7 wieczorem powrócono do miasta, poczem zasiadł arcyksiążę w pałacu Spizkim do stołu o 25 nakryciach. Miasto tymczasem rozgorzało iluminacją, jakiej drugiego tutaj nie pamiętamy. Na ulicach, nawet odleglejszych było jasno, jakby w dzień, ulicami przeciągały tłumy ludności, rynek cały rojł się najróżnorodniejszą publicznością, wydająca głośne okrzyki na cześć protektora akademii.

Przed pałacem Spizkim grały dwie muzyki. Około godziny 9 rozpoczął się pochód z pochodniami, urządzony przez młodzież uniwersytetu i techników. Arcyksiążę widocznie wzruszony, dziękował z okna. Po obiedzie, który się skończył o godzinie 11 objeżdżał arcyksiążę miasto, witany wszędzie okrzykami niekłamanej zapala. Między gośćmi zaproszonymi byli pp. hr. Potocki, hr. Gołuchowski, Ziemiański, kilku akademików, obaj rektorowie uniwersytetu lwowskiego i krakowskiego, dr. Dietl, kilku generałów, najwyżsi urzędnicy i p. Julian Klaczko. Arcyksiążę odjechał we czwartek rano do Wiednia, wysłuchawszy wpięwej mszy św. w kościele Panny Maryi.

Nazajutrz, t. j. 8 b. m. dawał prezydent miasta dr. Dietl obiad na cześć namiestnika a to w sali posiedzeń Rady miejskiej. Zaproszono kilkadziesiąt osób. Pierwszy toast podniósł dr. Dietl za zdrowie cesarza, drugi dr. Dunajewski na pomyślność namiestnika. Toastowi temu towarzyszyło dłuższe przemówienie, które na wszystkich obecnych wielkie wrażenie wywarło.

Dr. Majer uczcił następnym toastem p. dr. Ziemiańskiego, który w odpowiedzi powtórzył tylko to, co już wypowiedział na bankiecie danym na cześć jego.

Bankiet przeciągnął się do godziny 7, z sali przeto radnej udał się cały zastęp z hr. Gołuchowskim i p. Ziemiańskim na czele do teatru, gdzie tego wieczora grano „Świętoszka“ Moliera.

Dziś Kraków już opustoszał. Dawne węń wróciło życie ciche, spokojne, jednostajne. Zostały tylko wspomnienia, które jak to zwyczajnie wspomnienia, skłonię do refleksji i zapuszczenia skalkulu krytycznego tam, gdzie pod wrażeniem chwili widziało się tylko dodatnie strony, budzą tu i ówdzie pewne niezadowolone. Pytają się ogólnie, dla czego pana Jana Matejkę nie przyjęto w poczet akademików, skoro ocale niebo mniejsze znakomitości zasiadają na fotelach akademickich i co zniechęciło prezesa akademii dr. Majera do nadania całemu aktowi otwarcia charakteru niemieckiego, skoro arcyksiążę Karól Ludwik rozumie i mówi po polsku i nie gniewałby się zapewne, gdyby dr. Majer w polskiej przemowie powitał chwilę otwarcia polskiej instytucji nauk i umiejętności.

W końcu dołączam dokładny spis tak akademików krajowych i zagranicznych, jak i korespondentów. Są oni następujący: I. Z kategorii czynnych. A) krajowi: a) Z wydziału dla filologii, historii i sztuki: Dziadoszycki hr. Maurycy, Łuszczewicz Wład., Pietruszewicz ks. Antoni, Tarnowski hr. Stanisław, Węleński Zygmunt. b) Z wydziału historyczno-filozoficznego: Bojarski Aleksander, Burzyński Piotr, Heyzmann Ulryk, Stankiewicz hr. Kazimierz, Zielenacki Józef, Zöll Fryderyk. c) Z wydziału matematyczno-przyrodniczego: Alth Alojzy, Czarniański Emil, Karliński Franciszek, Piotrowski Gustaw, Nowicki Maksymilian, Strzelecki Feliks. B) pozakrajowi. a) Z wydziału dla fil., hist., lit. i sztuki: Jireček Józef Excel., Miklosie Franciszek. b) Z wydziału hist. fil.: Palacki Franciszek. c) Z wydziału mat. przyr.: Rokitański Karol, Hyrtl Józef. C) Zagraniczni: a) Z wydziału dla fil., hist., lit. i szt.: Kozmian Stanisław w Dreźnie, Kraszewski J. I. tamże, Malinowski ks. Fran., Mann Maurycy, Przyborski Józef, Tyszyński Aleksander. b) Z wydz. hist. filoz.: Cieszkowski hr. Aug., Hube Romuald, Libelt Karol, Maciejowski W. A., Morawski Teod., Roepell Ryszard, Stawiski Edmund, Theiner Aug., Wołowski Ludwik. c) Z wydz. matem. przyr.: Domejko Ign., Frączkiewicz Aug., Szokalski Wiktor.

II. Z kategorii korespondentów. a) Z wydz. dla fil., hist., lit. i szt.: Chodźko Aleksander, Kaszewski Kazim., Kolberg Oskar, Nehring Wl., Odyniec A. E., Podczaszynski Bol., Spasowicz Wl.; Wojciecki K. Wl. b) Z wydz. hist. fil.: Hoffman Karol, Kalinka Walery, Ketrzyński Wojc., Lisie Ksawery, Lubomirski ks. Tad., Noailles Henr. margr., Pawiński Adolf, Struve Henryk, Wegner Leon, Zaleski Bron., Zieliński Feliks. c) Z wydz. mat. przyr.: Brodowski Włodz., Girsztowt Polikarp, Hoyer Henryk, Strassburger Edward, Skiba Edw., Tetmajer Józef, Zajaczkowski Wład.

Z Anglii 7 maja.

(Przyczyna niepisania i meżne postanowienie. — Sesja parlamentu powlekano. — Zwykła budżetu i jej użycie. — Równouprawnienie kobiet. — Inne sprawy i prawdopodobne zamierzenia sesyj. — Oślawiony proces samowładny Tienborne. — Książka o Krakowie i Karpatach.)

(J) Zbieg różnych a nieprzyjaznych mi okoliczności, przede wszystkim słabość, aczkolwiek nie groźna, lecz zawsze dokuczliwa i odejmująca chęć do pracy, stanęły na zawadzie w uiszczeniu się z przyczynienia pisywania częstszego. — Tymczasem wypadki nieubłagana logiką biegu swego tyle nagromadziły materiałów do zastanowienia się i krytycznego przeglądu, że zdutniejsze pióro od mego i umysł bystrzejszy ułakłyby się pracy, mającej na celu odrobienie zaległości. Dłuższe jednak wahanie i ociąganie nie wyprowadzi mnie z kłopotu, a więc nabrawszy otuchy pójde na przebieg zwyczajem przodków, rąbiąc sztuką krzyżową w prawo i w lewo, pocieszając myśl w pochodzie angielskim przysłówiem: „Kieć, kto więcej robi niż umie lub może.“

Parlament angielski, zebrawszy się po odpoczynku świąt wielkanocnych, przeważnie zajęty jest sprawą budżetu i rozpatrzeniem się w propozycjach kancelarii skarbu co do zmniejszenia podatków na rok bieżący, i użycia zwykłego szesiorocznego dochodu państwa — która mniej więcej 5 milionów funtów wynosi. Propozycje p. Lowe w odniesieniu do użycia zwykłego z przychodu szesiorocznego, na trzy główne rozpadają się działy, mianowicie: 1. na spłacenie połowy sumy, należących się Stanom Zjednoczonym z przysądzenia trybunału genewskiego; 2. na opłacenie procentów od długu państwa; 3. na zmniejszenie podatków.

Ostatni dział rozpada się znow na dwie części, stosownie do podstaw systemu podatkowego to jest zwolnienie jednego pena od funta dochodu na na oku zasadę opodatkowania bezwzględnego (direct), zaś zwolnienie połowy opłaty od wyrobu i importu cukru, uwzględnia zasadę pośredniego (indirect) opodatkowania, lub mówiąc językiem ludowym, pan Lowe dzieli zwolnienie podatku pomiędzy mających i klasę robotników — zawsze jednak z korzyścią po stronie zwolniejszej. Zamożnych albowiem obadwa sposoby zmniejszenia podatków dotyczą, gdyż raz mniej opłacają od dochodu, powtóre cukier, jeżeli takowego używają, o czem wątpić nie można, dostają po cenie niż-

rowały habsburskiej dynastii drogę do korony węgierskiej a może i polskiej.

Zygmuntowi zaś cesarz przyrzekł zmusić do pokonu Moskwę i wylamujących się od hołdu krzyżaków. Żadnego z tych przyrzeczeń nie dotrzymał, a gdy przyszedł do wojny pruskiej, Albertowi, wielkiemu mistrzowi Krzyżaków przysłał posiłkowe wojska.

Nienasycony w swych widokach i chęci zagarnięcia dwóch światów bądź za pomocą oręża, bądź przez małżeńskie związki, Maksymilian ożenił syna swego Filipa z Joanną (zwaną la locca albo la folla, szaloną), jedyną córką króla hiszpańskiego Ferdynanda katolika i Izabeli, wladczów nowo odkrytej Ameryki. Z tego małżeństwa przyszedł na świat Karól, jako król hiszpański Iszy, — a jako późniejszy cesarz niemiecki Vty.

Maksymilian burząc całą Europę mieczem i intrygami bez przerwy przez 42 lata, sprowadzając wszelkie klęski na kraje których tylko się dotknął, zdomował dla potomków swoich mistrzem obudoty i dyplomacyi, zasiewając ziarna nierozwikłanych sporów na kilka wieków, zstąpił do grobu w 1519 r. godzinie wnie wspaniałego pomnika jaki mu w Innsbrucku wzniesiono, ale przekleństwa całej Europy. Dla uczczenia samego siebie napisał poemat pod tytułem: „Der Weise König. Eine Erzählung von den Thaten Kaisers Maxilian I.“

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Klasa przeciwnie robocza i ubogich tylko zni-
żać cukru drobne korzyści odnieść może.
Zdawałoby się, że podobne propozycje ogólne
uznanie u panów senatorów zasiadających w
Westminster. Nie tak się jednak ma rzecz, bo
Smith, deputowany dzielnicy Londynu Westmin-
ster, jeden z zwolenników pana Disraeli, zakwesty-
onował służność rozkładu i użycia zwykłej, dowodząc,
że zmniejszenie opłaty od cukru dla podatku od
chleba pierwszej i sprawiedliwej jest rzeczą
mówiącą językiem zwykłym wszelkie zwolnie-
nia tylko mającej dotykać. Spory na tem
tem toczyły się dosyć zacięte, ale ostatecznie nie je-
stanie nie zdecydowano; sądząc jednak po przebiegu
rozprawy, wyjdzie pan kanclerz skarbu zwycię-
stwo z tej potrzeby.

Dnia 30 kwietnia była dyskusja i ostateczna roz-
prawa nad wnioskiem p. Jakóba Bright o równopra-
wne kobiet. Niezmordowany obrońca płci pięknej
po trzykrotnej porażce znów po raz czwarty pod-
niósł swój wymowny, żądając, by kobieta, pono-
sząc ciężary dla państwa, równie płci męskiej także
miała prawa.

Wniosek p. Bright jest bardzo lakoniczny i wprost
do rzeczy, składa się bowiem tylko z jednego
paragrafu, który żąda, by w Ordynacji wyborczej, gdzie
mowa o rodzaju męskim, także i pięć żeńską do-
łączyć. Tym sposobem kobiety, mające własność oso-
bistą lub prowadzące handel na siebie, posiadałyby
prawo wyboru członków parlamentu, tak jak już mają
do wyborów municypalnych i rad szkółnych.

Widmo kryminalizmu rozpościerających się na ławach
morskich w razie przyjęcia wniosku tak przerażało
mężów wybranych a poważnych, że nawet state-
m i uczeni ludzie głupstwa gadali tym razem, jak to
wyszło z tego, gdy małoduszna trwoga ogarnia
cała.

Pan Bouverie oświadczył, że podstawy społeczno-
ści zostają naruszone. Pan Leatham woła w niebogó-
stwie, że wszystko, co stanowi istotę kobiety, jest zgro-
tem. Pan minister Bruce twierdzi, że to zupełny
zwrot porządku i praw wszechświata, a na dobitkę
Knatchbull-Hugessen wykazuje, że to jest świę-
tych rozkosz przeciwko granicom, które sam Bóg
postawił pomiędzy mężczyzną a kobietą.

Otoż tak nawoływani i zakleci senatorowie odrzu-
tili wniosek po raz czwarty większością 67 głosów.
Wniosek przegrany p. Bright ma tę pociechę, że o-
parczya traci swe siły, a przyjaciele i obrońcy kobiet
z dnia każdym i ostatecznie zwyciężą, cho-
ciażby pod wodzą innego przewodnika, gdyż liczba gło-
sujących tego roku za wnioskiem powiększyła się o
głosów dwanaście.

Inne sprawy mniejszej wagi zajmowały uwagę par-
lamentu, jako to: kupno kolei żelaznych w Irlandyi
na rzecz skarbu, wniosek do ulepszenia prawa sprze-
żu posiadłości ziemskich, ale o tych, jako mniej was-
nych interesujących a bardzo zawiłych, rozpisywać się
nie będę.

W czasie polowania a zatem zawieszenie prac parla-
mentarnych na rok bieżący zbliża się z nadchodzącym
miejscem, rezultat jednak tych prac nie będzie bardzo po-
korzystnym i nie będzie mógł iść w porównanie z u-
stawodawstwem poprzednich sesji ani co do liczby
ni co do jakości i doniosłości zapadłych ustaw.

Przyczyną zawodu, który dotknął cały naród, jest
walka o władzę pomiędzy stronnictwami, szermierstwo
językowe a przeto zmarnowanie czasu.

Tak więc widzicie, i wychwalony konstytucjonalizm
w Anglii ma swe przywary i niedostatki, które prze-
życiem z czasem usunąć muszą, ciągle reformy, a tymcza-
sem pocieszamy się tem, że i słońce nawet czarne ma
na sobie plamy.

W bieżących sprawach pierwsze zajmują miejsce
relacyjny samowładnie Tienborne, którego posadzone
na ławie oskarżonych o krzywoprzysięstwo, oszustwo
i t. d.

Znów, jak poprzednio, spisują folioly, przestachu-
tymy świadków i zabawiają tysiące słuchaczy, na-
stępujących do wszystkich warstw społeczeństwa. Koszt
tego procesu dojdą niezawodnie do sumy bajecznej —
choć mimo tego, że nie szczędzą grosza i najslawniej-
szych używają rzeczników, by ukarać winowajcę, pra-
wopodobnie wyjdzie cało z tej ciężkiej przeprawy, a
jeszcze dalej oszukiwać łatwowiernych i ciężkie jak zmora
miałem umyślem prawdziwych spadkobierców Tienborna.

Jedyną dobrą, jaką z tego skandalu wypaść mo-
że dla ogółu, będzie prawdopodobnie ulepszenie proce-
dury sądowej, której stronę ujemną w tak jaskrawym
procesie przedstawia światło.

O nas Polakach i sprawie naszej nie tutaj na te-
raz nie piszą ani rozprawiają, z tej więc przyczyny nie
nie donoszę w tej materii — chyba zdaniem relacją o
książce napisanej roku zeszłego przez znanego turystę
kapitana Hutchinsona pod tytułem „Wiedź Kraków i
Karpaty“, lecz to odkładam do listu następnego.

NIEMCY.

* **Berlin**, 10 maja. Izba deputowanych przy-
jęła na dzisiejszym swym posiedzeniu kilka mniej wa-
żnych projektów do praw prawie bez dyskusji i przy-
jęła następnie do obrad nad projektem do prawa o
urzędach urzędników państwa w towarzystwach akcyj-
nych. Deputowany Beugheim wniósł, aby cały ten
projekt przekazano komisji. Zdaniem mówcy projekt
nie, o ile dotyczy tylko towarzystw akcyjnych puszca-
jących papiery w kurs, nie robi żadnej trudności, ale
nie uwzględnia dosyć towarzystw hutniczych. Dotąd
było zwyczajem powierzać administrację kopalni urzę-
dnikom zarządzającemu kopalnią w imieniu kilku wła-
ścicieli. Komisarz rządowy tajny radca Steinmann od-
powiedział na to, iż w takim razie rząd nie odmówi
niegdy pozwolenia odnośnym urzędnikom. Deputowany
Reichensperger prosi Izbę ze względu na to oświadcze-
nie komisarskiego, aby nie oświadczała projektu do
komisji, bo cały projekt powinien w imię honoru ca-
łego stanu urzędniczego stać się jak najrychlejszym.
Projekt zresztą nie idzie, zdaniem mówcy, dość dale-
ko, bo należałoby urzędnikom zakazać nawet dawać
podpisy pod projektem mającym na celu założenie akcyj-
nego stowarzyszenia. Znam dosć wiele przypadków —
mówi p. Reichensperger — że wysoko postawionym
urzędnikom ofiarowano bardzo znaczne sumy za danie
nazwiska bez żądania zobowiązania jakiegokolwiek. De-
putowany Lasker popiera to twierdzenie i podnosi, że
urzędników w tegocech „Gründerstwach“
powinno być zakazanych tak jak to ma już miejsce
we Francji. Jest to najobrzydliwsza „merces“, mówi
p. Lasker — kazać sobie płacić za nadużywanie swe-
go nazwiska. Po tem przemówieniu posła Laskera u-
pomniającego przy tem rząd, aby obmyślił dla urzę-

dników stosownie pensje na odpowiednie życie do zaj-
mowanego stanowiska, zakończył jeneralną dyskusję
i przyjęto w specjalnej dyskusji wszystkie paragrafy
projektu z paragrafem dodanym przez posła Fritscha,
aby udzielone przez publikację tego prawa pozwole-
nia miały swą moc aż do 1 stycznia 1874, jeżeli tylko
nie zasły w nich jakieś malwersacje. — Na tem ukoń-
czyło się posiedzenie, następnie naszczonono dopiero na
wtorek, na dzień 13 b. m. W tym samym dniu ma
się zebrać i Izba panów na posiedzenie. Komisja Izby
panów do projektu o używaniu li tylko języka nie-
mieckiego w znoszeniu się bądź to piśmiennie, bądź
ustnie z władzami monarchii pruskiej, ukończyła już
swe obrady i uchwala, jak się National Ztg. do-
wiaduje, polecić cały projekt Izbie z bardzo mało zna-
czną zmianą.

Rada związkowa postanowiła na ostatnim swym
posiedzeniu nie przedkładać parlamentowi projektu od-
tutyniu i interesów giełdowych. Podatki te, których się
większa część Niemiec bardzo obawiała, odroczone tym
sposobem zostały aż do dalszego czasu.

W dniu dzisiejszym przybywa cesarz do Berlina
po odbyciu przejazdu załogi królewskiej. W tym
więc jeszcze tygodniu należy się spodziewać publikacji
przyjętych ostatecznie przez Izbę deputowanych, zmie-
nionych nieco w Izbie panów projektów kościelno-po-
litycznych.

Po ogłoszeniu nowej ordynacji proceduralnej uwa-
żali się ogólnie lekarze za wolnych od wszelkiej taksy
na mocy §. 80 teje ordynacji. Tymczasem podsekretarz
stanu w ministerstwie oświecenia dr. Achenbach
oświadczył w dłuższym rozporządzeniu, że §. 80 ordy-
nacji proceduralnej nie znosi pruskiej lekaarskiej taksy
z 21 czerwca 1815, bo ordynacja proceduralna nie
wypowiada tego wyraźnie. Porozumienie się co do
honorarium jest dozwolone, ale w rachach spornych
taksa z r. 1815 służy za podstawę. Wskutek tego roz-
porządzenia dr. Achenbacha podał stowarzyszenie le-
karzy w Wiesbaden petycję, do której przyłączyły się
i inne stowarzyszenia lekarzy, do parlamentu nie-
mieckiego, aby zechciał uchwalić jedno jasne tuma-
czenie §. 80 ordynacji proceduralnej i odpowiednie rze-
czywistym stosunkom.

W końcu zapisać nam należy rezultat ostatniego
popisu ludności w Niemczech z 1 grudnia 1871 wedle
statystycznego urzędu. Cesarstwo niemieckie liczy ogó-
łem 41,009,999 dusz, z tych przypada na Prusy 24,684,351,
Bawaryę 4,852,026, Saksonję 2,556,244, Wyrtembergię
1,818,539, Badenię 1,461,562, Hesję 852,894, Mecklen-
burg-Schwerin 557,897, Mecklenburg-Strelitz 96,982,
Brunswik 311,764, Altenburg 142,122, Kurburg-Gotha
174,339, Anhalt 203,457, Schwarzburg-Rudolstadt 75,523,
Schwarzburg-Sondershausen 67,191, Lubeckę 52,158,
Bremen 122,402, Hamburg 338,974 i wreszcie Alzacyę
i Lotaryngię 1,549,587.

AUSTRIA I WĘGRY.

* **Wiedeń**, 10 maja. Ponieważ po wyrzepa-
niu wszelkich możliwych środków celem wyrównania
różnic, jakie zachodzą między austriacką i węgierską
delegacją w kwestyi zakupu karabinów Werndla
i przekroczenia budżetu ustanowionego dla Pogranicza
wojskowego, niezdolano osiągnąć żadnego dodatniego
rezultatu przeto musiano dzisiaj uciec się do śro-
dka, jaki od czasu istnienia instytucji delegacji wspól-
nych był w użyciu raz tylko jeden, a to dnia 30 sier-
pnia 1869 r. Środkiem tym jest wspólne głosowa-
nie, głosowanie z pominięciem jakiegokolwiek rozprawy
parlamentarnej. W tym celu zebrały się pod dniem
dzisiejszym w wielkiej sali akademii umiejętności tak
delegacja austriacka jak i węgierska. Członkowie
pierwszej zasiadli po prawej stronie, drugiej po lewej,
wszyscy z nakrytymi głowami. Podium marszałko-
wskie było ucieleśnieniem owego dualizmu, jaki dziś
góruje w monarchii austr.-węgierskiej, na takowej bo-
wem zasiadło dwóch przewodniczących. Pół posiedze-
nia prezydował przewodniczący węgierskiej delegacji,
drugie pół przewodniczący delegacji przedlitawskiej.
Na ławie rządowej zasiadli pp. Andrassy, Kuhn,
Holzgethan, szefowie sekcji ministerstwa spraw
zagranicznych Hofman i Früh, jeneral Benedek
i węgierski minister Szlavy. Po stronie delegacji
austriackiej było obecnych 60 członków, po stronie
węgierskiej 53. — Skutkiem podobnej nierówności
członków oświadczył przewodniczący austriackiej de-
legacji p. Schmerling, że członkowie austr. delegacji
winni w myśl ustawy ugodowej wylosować z swego
łona siedmiu członków. Los padł na pp. Kocha-
nowskiego, ks. Lichtensteina, Fontana, dr. For-
stera, hr. Wrba, Hasnera i br. Pino.

Następnie odczytał przewodniczący węgierski w je-
zyku madziarskim pierwsze pytanie, dotyczące za-
kupna karabinów Werndla, a sekretarz Zaillner po-
wtarza to samo pytanie po niemiecku.

Głosowano imiennie. 53 członków delegacji wę-
gierskiej głosowało tak, 53 członków zaś delegacji
austriackiej nie.

Skutkiem tego oświadcza przewodniczący, że i tym
razem nie osiągnięto żadnego rezultatu. Taki sam los
spotkał i drugą sporną sprawę. Posiedzenie zamknię-
to o godzinie 1 po południu bez powzięcia jakiegś pe-
wnej uchwały.

Miedzy gośćmi, jacy przybędą na wystawę wie-
deńską, znajdzie się także ks. Mikołaj I. Czarnogórski,
który zjeżdża do Wiednia 24 b. m. Tenże przybywa
w tej chwili, jak nam to już wiadomo, w stolicy wło-
skiej celem zawiązania przyjaznych stosunków z kró-
lem włoskim. Ztamtąd przyjeżdża książę w towarzy-
stwie swego teścia, szwagra i wielu dostojników czarnogór-
skich wprost do Wiednia, gdzie zabawi dni 15.
Odwiedziny władcy czarnogórskiego mają przedewszyst-
kiem na celu utrwalenie przyjaznych węzłów między
monarchią austriacko-węgierską a Czarnogórą. W tym
celu zamierza książę zawrzeć z ministrem spraw za-
granicznych traktat celem utworzenia wojskowego i
handlowego gościnca między Austrią i Węgrami a
Czarnogórą i ustanowienia uwierzytelnionego serbskie-
go agenta dyplomatycznego w Wiedniu i Zarze. Ks.
Mikołaj spotka się w Wiedniu po raz pierwszy z Mi-
lanem IV. Oberonowiczem ks. Serbskim. Czarnogóra
i Serbia pozostawały od śmierci ks. Michała aż do
zgonu jenerała Petrowicza Blaznawca na stopie dość
naprężonej, książę bowiem Mikołaj był jednym z pre-
tendentów do tronu serbskiego. Dopiero dzisiejszy
prezes gabinetu serbskiego Risticz powziął myśl za-
wiązania na nowo przyjaznych między Cetinją i Bi-
alogradem stosunków. On to zniewolił w tym celu ks.
Milana do spotkania się na neutralnym terytorium,
bo w Wiedniu z ks. Czarnogórą. Ks. Mikołaj uda
się z Wiednia do Berlina a po dziesięciodniowym tam-
że pobycie podąży do Petersburga, aby adjutantować
carowi Aleksandrowi w podróży na wystawę wiedeń-
ską. W towarzystwie cara znajdować się będzie jene-

rał Ignatiew, który bawi obecnie z ks. Mikołajem
w Rzymie.

FRANCYA.

* **Paryż**, 8 maja. W łonie ministerstwa panuje
różnica zdań co się tyczy nowych praw konstytucyj-
nych. Ministerstwo francuskie dzieli się na dwa węż-
przeciwne sobie obozy, a do ministrów opierających się
zamiarom prezydenta, należy na czele minister Goulard.
Nowe prawo wyborcze dało najgłośniejszy powód do
tego rozdzielenia w łonie ministerstwa. Kwestya czy
należy zatrzymać scrutiny wedle listy, albo wedle
arrondissementów, które wybierałoby jednego deputowa-
nego jak za czasów cesarstwa, dała powód do podzie-
lenia się zdań. Panowie Béranger, Kazimierz Périer
i Ferry, zanim ogłosili w dziennikach swe oświadcze-
nia, przesłali oświadczenia te p. Thiersowi w kopii z
udzieleniem mu zarazem prawa do wykreślenia lub
zmienienia ustępów, którymi mu zmienić widziało się
potrzebnym, pod tym jednakże warunkiem, że rząd w
projekcie swym do prawa wyborczego nie zatrzyma
scrutiny wedle listy. Członkowie ci lewego centrum
wiedzą bardzo dobrze jak okrojenie prawa wyborczego
1848 pogardzonem zostało przez całe republikańskie
stronnictwo. Nie byłoby się oni wprawdzie odważyli
wystąpić przeciw temu w Zgromadzeniu, ani nie byłoby
postawili węż przeciwnej poprawki, ale chcieli, aby
rząd wziął na siebie całą niepopołność, jaką spowo-
dowało okrojanie prawa wyborczego 1848.

Prezydent przyrzekł niejako naczelnikom zachow-
awczych republikańców, albo przyjąć głosowanie po-
dług arrondissementów wybierających po jednym depu-
towanym, albo też projekt mieszany ministra Dufaure,
wedle którego Francya cała ma być podzieloną na ok-
regi wyborcze wybierające po trzech lub czterech de-
putowanych. Głosowanie podług arrondissementów by-
łoby z wielką niekorzyścią dla radykalnych tak w
kraju jak i wielkich miastach. Na prowincyi wpływ
miejscowy utrzymał by się przy tem, ale musiałby cał-
kiem zniknąć w razie wspólnego głosowania całego
departamentu. W wielkich miastach dzielnicie zamiesz-
kańce przez ludzi zamożnych odzyskałyby swą niezale-
żność, którą stracili obecnie przez głosowanie robot-
ników osiadłych na przedmieściach. W Paryżu n. p.
w dzielnicach Champs Elysées, Passy, Auteuil, des
Invalides, giełdy i opery mogłyby zwyciężyć kandydaci
konservatywni, co obecnie jest niepodobnem, jak to
wybór p. Barodeta udowodnił. Deputowani lewego
centrum chcą iść ręką w rękę z prawicą celem przy-
wrócenia porządku rzeczy za cesarstwa, bo większa
ich część obawia się, że nie przejdzie przy najbliższych
wyborach, tem bardziej więc w oświadczeniach swych
i manifestach, prawią o miłości do rzeczypospolitej,
aby przypodobać się swym wyborcom.

Dziennik Univers przynosi następującą wiado-
mość: „Z dobrego źródła zapewniamy nas, że p. Thiers
miał w zeszłą niedzielę naradę z marszałkiem Mac Ma-
honem, którego poprosił do siebie do pałacu Elysée. Pre-
zydent przedłożył marszałkowi swój program polityczny
polegający na tem, aby pomimo wyborów z 27 kwiet-
nia pozostać na zajętem dotąd stanowisku i utrwalił
ostatecznie zachowawczą rzeczpospolitą. Prócz tego
miał p. Thiers powiedzieć marszałkowi, iż ma zamiar
odroczyć ogólne wybory aż do maja 1874, bo obawia
się rozruchów, po wymarszu Prusaków i chce pozostawić
Francji dość czasu do zupełnego uspokojenia umysłów.
Prezydent liczy na Izby złożoną z członków lewe-
go centrum, z którą może odpowiednio do swej rzadzi
polityki, a jeżeli Zgromadzenie nie jest radykalnem,
to pochlebia sobie, że od takiego Zgromadzenia przedęj
jeszcze aniżeli od jakiegokolwiek innego otrzyma sank-
cyja na prawa zachowawcze, na jakich rządy swe o-
przeć uważa za najlepsze. Ze zaś nota Bien Public
o rozwiązaniu Zgromadzenia narodowego w miesiącu
marcu z tą rozmową prezydenta z marszałkiem, o któ-
rej powątpiewać nie mamy żadnej przyczyny, schodzi
się, to wypada zdać, że wybory te odbędą się w naj-
bliższym maju. Tego życzy sobie przynajmniej pan
Thiers. Tu chodzi tylko o to, co postanowi Zgroma-
dzenie narodowe.“

DANIA.

* **Kopenhaga**, 8 maja. Folkthing duński był
przedwczorajszą nocą widownią scen nader burzliwych.
Rozprawiano nad tem czy udzielić gabinetowi pozwo-
lenie na pobór podatków. Około północy przyszedł do
nader gwałtownego starcia między narodem liberalnym
członkiem lewicy Touberelem a ministrem oświecenia
Hallem. Pierwszy zaatakował w silnych wyrazach
gabinet z r. 1853, którego naczelnikiem podówczas był
Hall. Zdaniem mówcy na Hallu ciążył winą straty
Szlazwigu, „którego gospodarka odwróciła od nas serca
tak przyjać jak i nieprzyjać“, — hanba jest dla
sejmu i naodu duńskiego, że mężowie, którzy tyle na
ojezynie naprowadzili nieszczęść zasiadają na nowo w
radzie korony i urągają się kłeskom narodowym. Hall,
który w odpowiedzi swej zwrócił uwagę na ogrom
trudności, w jakim naówczas Dania się znajdowała,
oświadczył, że dla zarzutów Taubera, jakoby w kłeskach
ojezyny szukał środka do ograniczenia wolności naro-
du duńskiego, ma jedynie pogardę. Skutkiem podobne-
go odezwania się powstał taki gwar i hałas na gale-
ryach, że przewodniczący musiał zawiesić posiedzenie,
kazać wypróżnić trybuny i galerie, powołując się na
to, że podobne objawy szkodzą wolnemu tokowi obrad.
W końcu zabrał głos sprawozdawca wydziału skarbo-
wego p. Berg, a napominając wszystkie stronnictwa
do zjednoczenia, zakończył tem, że nowa ustawa skar-
bowa musi być odrzuconą, a gabinet, bądź co bądź,
zniewolony do ustąpienia. — W przeciwnym duchu
przemawiał duchowny Termansen, przewodząca chło-
pów jutlandzkich. Około godziny drugiej w nocy przy-
szło do głoszenia imiennego. Nikogo z posłów nie
brakło; ustawa skarbową przyjęta została 61 głosami
przeciw 39.

SZWAJCARYA.

* **Genewa**, 7 maja. Genf Jour. zamieszcza
następujące szczegóły co do znanego nam już z telegr.
uwięzienia emisariusza karlistowskiego i przeszkania
willi zamieszkałej przez małżonkę Karlosa, księżną
Madrytu:

Już w miesiącu kwietniu r. z. otrzymał rząd ge-
newski skazówki o krążaniu się agentów karlistowskich.
W tym czasie ukazał się we wszystkich dziennikach
list sekretarza ks. Madrytu (don Carlosa) który był
skończonym programem rewolucyjnym. W takow-
ym wzywano otwarcie do broni przeciw ówczesnemu
rządowi. Równocześnie z ową buntowniczą proklama-
cją wybuchło na wielu punktach Hiszpanii powstanie
karlistowskie. Rząd genewski zawiadomił o tem Radę

związkową a nie czekając odpowiedzi oświadczył tak
księciu jak i jego sekretarzowi swe niezadowolenie z
powodu ogłoszenia podobnego aktu, dając im zarazem
do zrozumienia że w razie gdyby się coś podobnego
powtórzyło ani Szwajcaryja w ogóle, ani kanton gene-
wski w szczególności nie zezwoli aby książę dużej
przebywał jako gość na ziemi szwajcarskiej. Powtórzenie
odezwu spowodowało bezzwłoczne wydalenie księcia z
obrębów kantonu. Z drugiej strony doszło w czerwcu
roku zeszłego do wiadomości rządu genewskiego, że
pewien hiszpan, nazwiskiem don Juan Rocaberto de
Dameto który przybrał tytuł „podkomorzego“
werbując na rachunek don Karlosa. Zarządzone na-
tychmiast śledztwo, a o wyniku takowego zawiadomio-
no departament związków sprawiedliwości i policji,
który odpowiedział, że sprawę tę odeśłać należy, ja-
ko zawierającą w sobie zbrodnię niedozwolonego wer-
bunku przed sąd genewski. Wyznaczono sędziego
śledczego i wydano rozkaz uwięzienia p. podkomorzego,
który jednakże nie czekając katastrofy umknął do Pa-
ryża. W czasach ostatnich policja zniwoloną została
ponownie szczególniejszą zwrócić uwagę na to co się
dzieje w Villa Bocage pod Grand Seronnx, gdzie
mieszka księżna Madrytu. Policja dowiedziała się 26
kwietnia, że zapakowano tam jedno działo z zamiarem
odeśłania takowego nazajutrz pociągiem do granicy
francuskiej. Gdyby się sprawdziło podobne doniesie-
nie w takim razie miano by w ręku dowód, że książę
Madrytu i jego małżonka wylamują się z pod tych
warunków, jakie wiążą się z ich pobytom na ziemi
szwajcarskiej.

Agenci policyjni, ustawieni w pobliżu willi, czujne
mieli na to oko, co się tam odbywało przez noc całą
i w niedzielę rano. Na razie nie dostrzeżono nic po-
dejrzanego. O godzinie w pół do 11 opuściła księżna wil-
lę w towarzystwie jednej damy i powozu, w którym
znalazła się różnorodność znajomości. Ponieważ
obawiać się należało, iż pomiędzy pakunkami nie znaj-
duje się wzmiankowane działo i że należała skorzystać
z czasu celem uskutecznienia dokładnej rewizji tak w
willi jak i na kole, zażądał komisarz policji kilka
słów rozmowy z księżną lub upoważnioną przez nią
osobą. Księżna wskazała podkomorzego don Ju-
ana Rocaberto de Dameto. Komisarz przypomniał
sobie natychmiast rozkaz wydany przeciw temu panu,
skutkiem czego oświadczył mu, iż uważa go za uwię-
zionego. Według doniesień, jakie otrzymali agenci po-
licyjni, rzeczono działo miało się znajdować w sali bi-
lardowej. I rzeczywiście tak było. W sali tej znalezo-
no dwie wielkie skrzynie gotowe do przesyłki. Prze-
wieziono je natychmiast do Genewy, gdzie złożono je
w departamencie policji. Rada związkowa, którą o
tem natychmiast zawiadomiono, odpowiedziała telegra-
mem, że nazajutrz zajmie się tym wypadkiem, przy-
czem poleciła zatrzymać w więzieniu p. podkomorzego.
D. 28 kwietnia otworzono rzeczono skrzynie. W pier-
wszej znajdowała się rura działowa lana ze stali, a w
drugiej dwie ławety również ze stali. Kół nie było.

Skutkiem podobnych wykryć nie pozostawiających
wątpliwości, że Genewa była dla Karlistów środkowym
punktem ich agitacji, Rada związkowa uchwalała:

- 1) Księżną Madrytu nie wolno odtąd przebywać
w kantonach południowych i zachodnich Szwajcaryi.
- 2) W rzeczonych kantonach nie wolno mieszkają
ani księżni ani żadnemu agentowi lub też przedstawicieli
don Karlosa.

Telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Carogród, 11 maja. Po zakonstatowaniu w Wi-
dlinie cholery przez sanitarną komisję, zarządono
kwwarantannę dla okrętów przybywających z Górnego
Dunaju.

Petersburg, 10 maja. Bank rządowy zniżył dy-
skonto wekslowe na 5 a lombardowe na 6 procent.

Wiedeń, 10 maja. Minister skarbu otrzymał peł-
nomocnictwo uzupełnienia żądanych przez stowarzy-
szone banki 12 milionów celem ułatwienia prolongacji
aż do 20 milionów.

Bukareszt, 10 maja. W miejsce Costa-Foru,
mianowany został ministrem spraw zewnętrzných Wasil
Boreacu. Costa-Foru udaje się do Wiednia jako ru-
muński pełnomocnik.

Petersburg, 10 maja. Spodziewają się tu, że ju-
tro otwartą będzie żegluga pod Kronsztadem.

Monachium, 10 maja. Dzisiaj odbyło się zebra-
nie wierzycieli konkursowej masy Adeli Spitzeder.
Sąd konkursowy zaznaczył 1,974,000 fl. aktywów, a
10,098,300 a zatem przewyżka wynosi 8,089,300 fl.

Wystawa Wiedeńska.

Nie zawiódł oczekiwania, nie zawiódł br. Schwarz,
jeneralny dyrektor wystawy, który przyrzekł, iż z d.
1 maja nastąpi bezwzględne otwarcie dzieła będącego
początkiem nowej ery dla kultury materialnej w dzie-
jach monarchii austriackiej. Wystawa została rzeczy-
wiście otwartą, a to z pompą, jakiej się dziwić nie-
miałoby nawet ci cudzoziemcy, którzy byli obecni na
podobnych uroczystościach w Londynie i Paryżu. W
uroczystości tej wziął udział dwór cały, goście cesar-
scy i około 30,000 publiczności pomieszczonej w wne-
trzu rotundy, a to według biletów jakimi się legity-
mowała. Zaopatrzona w bilety białe publiczność zasia-
dała na krzesłach, zielone bilety uprawniały do pe-
wnych oddziałów, a żółte do stania w galerii, podwyż-
szonej nieco i okrażającej gmach cały do koła. Cesarz
wraz z całym dworem zajął miejsce na podniesieniu
ustawionem na północnej części; odezwali się strzały,
siedm muzyk ustawionych w ogrodzie zaintonowało
hymn austriacki a z ostatnimi ich tony przystąpił
protektor wystawy arcyksiążę Karol Ludwik i w kró-
tkiej przemowie zdał sprawozdanie z toku prac przygo-
towawczych około olbrzymiego dzieła. W odpowiedzi
na to odczytał cesarz mowę, nie zawierającą zresztą nic
nowego ani ciekawego, a gdy wymówił słowa: otwie-
ram wystawę wiedeńską, odezwiała się muzyka i chór
śpiewaków, zagrzmiwały strzały, a z tysiąca piersi gło-
sne odezwano się „hoch“ na cześć monarchy.

Po wysłuchaniu oficjalnej przemowy prezesa ga-
binetu ks. Auerspergera i burmistrza Wiednia dr.
Feldera ruszyli się z swych miejsc dostojni goście,
by zwiedzić galerie wystawy. Cesarz prowadził pod
ręką żonę następcę tronu niemieckiego, cesarzowa wspa-
rała się na ramieniu tego ostatniego, królowicz angielski
prowadził żonę królowiczą duńskiego i t. d. Na gale-
ryach nie wiele jeszcze było do zwiedzenia.

Nim jednakże opiszemy to, co zobaczyć dziś już można i warto w pałacu i na galeriach, raz nam się jeszcze wrócić należy do samego pałacu wystawy, aby móżdżek swobodnie innym poświęcić się przedmiotom. Wspomnieliśmy już, że rotunda mieści się w środku kwadratowego budynku, stanowiącego środek całego gmachu. W czterech rogach kwadratu powstają w ten sposób cztery trójkąty, każdy w łukowatym boku wewnętrzny. Do rotundy prowadzi cztery wejścia. Głównym wejściem do pałacu jest południowa brama rotundy. Najbardziej i najwybitniejszą część składową tejże bramy stanowi przedśrodek spoczywający na filarach stylu jońskiego. Zewnętrzne ściany przysionka ozdobiono alegorycznymi postaciami „pokoju” i „dobrobytu”, a nad nimi portrety cesarza i cesarowej, na fryzie złoty napis, będący dewizą Habsburgów: „viri-bus unitis”, a na zwierzechnym gzymsie znów wolno stojąca grupa alegoryczna.

Ogledziny nasze rozpoczniemy od wschodniego skrzydła pałacu zajętego niemal całkowicie przez wystawę monarchii austriacko-węgierskiej. Austria celuje przede wszystkim wyrobami szklanymi i kryształowymi i fabryk czeskich, a żelaznymi i stalowymi z sławnych fabryk styryjskich. Wybitne miejsce należy się również biżuterii wiedeńskich jubilerów i wyrobom brązowym, tudzież galanterijnym. Węgrzy zwracają na się uwagę wyrobami ze skóry, juchty i wyrobami stearynowymi. Nie mogą na polu wyrobów rywalizować z innymi narodami wynisłi inny sposób na przywabienie do swego oddziału licznych widzów. Oto w końcu poprzecznej kruzganka wznosi się wielka skala żywym oplecioną bluszczem a na niej rozłożył się oddział honwedów, figury z wosku; doskonale zrobione i przystrojone w malownicze mundury honwedów wszelkiej broni. Nie brakuje tu artylerji, kawalerji, piechoty, wszystko naturalnej wielkości. Na szczyście góry zatknięto sztandar węgierski, koło którego stanęła placówka. Przemysł ten nie chybił, obraz rzeczony bowiem nader malowniczy i zajmujący ściągając do siebie tłumy ciekawych.

Bezpośrednio z Węgrami sąsiaduje Rosja, która obok Szwajcarii najdalej postąpiła w swych pracach. Rosja nadesłała bardzo piękne okazy futer, skóry, miedzi, mosiądzu i stali. Przeróżają dła działu olbrzymich rozmiarów, o których poprzednio już krótką zrobiliśmy wzmiankę.

Przed bramą ustawiono dwa lwy spiżowe na ciosowych podstawach a wewnątrz przedśrodku ustawiono dywanami ze słynnej fabryki Haasa we Wiedniu. Podobnie zupełnie zbudowaną jest brama na przeciwległym do północnej stronie, mniej tylko wygląda strefno. Wejścia z zachodu i wschodu nie prowadzą na zewnątrz budynku lecz do obudów bocznych skrzydeł pałacu, z których każde przeszło 350 metrów długie, ma kształt znacznie przedłużonego prostokąta. Każde z tych podłużnych skrzydeł przecięte jest w poprzek siedmioma korytarzami poprzecznymi w równych od siebie odstępach a w każdym korytarzu poprzecznym znajdują się płody innego państwa lub prowincji. Kończący obudów skrzydeł podłużnych tworzą zewnętrzne boczne bramy pałacu, tak samo zbudowane i podobnie ustrojone jak bramy główne. Każdy korytarz poprzeczny ma nadto dwa odrębne wejścia od południa i północy. Światło dochodzi tutaj w dostatecznej ilości wielkimi oknami, gęsto obok siebie umieszczonymi. Sklepienie tych kruzganków spoczywa na podwójnych łukach żelaznych, wspartych na smukłych filarach, pokrytych płótnem koloru czerwonego w złoty desen krakowy.

Bogaty jest dział futer. Odanaszewski z Petersburga nadesłał futra sobolowe wartości od 1500 do 4000 rubli. Belkin z Moskwy palety damskie podbite sławnymi białymi chłuskami kozimi, które odznaczają się niezwykłą miękkością, choć waga takowego o wiele jest znaczącej od futra damskiego podbitego sobolami wazącego zaledwie 5 funtów. Cena takowego wynosi 950 rubli. Wielka fabryka sukna Stieglitz z Petersburga, pierwsza w carstwie, zatrudniając 1300 robotników, zaprezentowała bogaty zbiór sukna na mundury wojskowe, szczególniej dobroci jest czarne sukno. — Niemniej bogato reprezentowany jest tu dział naczyń i sprzętów kościelnych, ornatów, wyrobów z złota i srebra, emaliowanych przedśrodków. W galerji przeznaczony dla Rosji pomieszczono przedmioty nadesłane z Królestwa Polskiego i temu to przypisać należy, że niepodobna nam objąć od razu rzeczy nadesłanych z ziem polskich. Fabryka Żyrardowska pod Warszawą wystawiła wyroby liniane, pracownia Fajansa w Warszawie znakomite fotografie.

Z Rosją styka się Grecja z kądem nadesłano śliczne płyty marmuru rzeźbionego. Sąsiadująca z Grecją Turcja wystawiła rzadką dziś już brzoń starą turecką, wykładaną złotem, srebrem i drogiemi kamieniami, bogate złotogłowia i rzędy na konie. Nieposiadane na się zwracają uwagę wyborne damaski, przedziwne kobierce i okazy strojów narodowych, w które poubierano mnóstwo figur woskowych naturalnej wielkości. Podziwiać dalej należy wystawiony plan Bosforu w płaskorzeźbie, mający 20 kroków długości a 6 szerokości. Wsie i miasta widnieją na tym planie, jak gdybyśmy na nie patrzyli ze szczytu wysokiej wieży. Wschodnie skrzydło zamykają Chiny i Japonia, o których za dni kilka będzie można coś powiedzieć.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Paryż, 12 maja. Przy wczoraj odbytych wyborach uzupełniających do Zgromadzenia narodowego, wybrano w Lugdunie, Blois i Limoges: republikańców. W Charente Inferieure: bonapartystę.

Madryt, 12 maja. W pierwszym dniu wyborów do konstytuandy wybrano tutaj republikańskich federalistów. Rezultat wyborów na prowincji dotąd nie znany.

Wiedeń, 12 maja. Correspondenz-bureau donosi, że rząd zamierza w razie rzeczywistej potrzeby, zynodyfikować statuta narodowych banków i natychmiast porozumieć się w tym względzie z rządem hiszpańskim.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

*** Poznań, 12 maja.** Gazety Toruński nr. 107 skonfiskowany został. Drugie wydanie wyszło ozdobione czerńdłem na sposób moskiewski. Konfiskata nastąpiła za jakąś wzmiankę powrózoną z dzienników niemieckich w przeddzień politycznym. Z powodu tych częstych konfiskat, Gazeta Toruńska ponosząc materyalne straty, odwołuje się do poparcia

publicznego naszego społeczeństwa. Powodowani uczuciem ko-leżeństwa a nadewszystko uczuciem obywatelskim gorąco popieramy jej odezwę, przekonani że społeczeństwo nasze liczącą prenumeratę zasili środki materyalne naszej koleżanki i tym sposobem nie dozwoli jej upaść w walce, jaka toczy; upadek bowiem Gazety, jako jedynego organu na Pusz Zachodniej, byłby niepowetowana szkoda dla narodowości nasz. — Więcej nad tem nie rozwodzimy się, bo sama rzecz wymownie mówi za sobą. Odezwę o której wspominały brzmiał następująco:

„Wczoraj spotkała nasza gazeta, w przeciągu dwóch ostatnich miesięcy czwartą konfiskatę. Nieosobliwym w obecny czas, ani nas też zastraszają przyszłe wyroki sądowe, owszem z największym spokojem decyzyj sądów oczekujemy, wiedząc, że nie może ona wypaść, jak tylko dla nas korzystnie. Wszakże to okoliczność, że przy jak najkrótszej ogólności spotyka nas, jak to się wczoraj stało, konfiskata dla wiadomości prawie dosłownie z pism niemieckich zaczerpniętych, w czym i dziś jeszcze nie sładu jakiegokolwiek przekroczenia ustaw wysłuchi nie możemy — ta okoliczność właśnie czyni położenie nasze nad wszelki wyraz trudnym.

Postawieni w miejscu, w którym samo już istnienie pisma polskiego jest ciągłą walką a wszelkiego rodzaju trudności i przykrości powszechnym chlebem; skoro oto jeszcze i częste konfiskaty na znaczne materyalne straty nas narażają, gdyż dla utrzymania ciągłości powtórnie zarządzać wypada wydania skonfiskowanych numerów, natenczas zafasowania o przyszłość uniknąć nie po lobna.

W walce o zasady nie ma ustępstwa a skoro największa ogólności nie chroni od straty i szwanku, nie pozostaje, jak tylko z rezygnacją znieść, póki sił starczy, te zaś czerpie każdy organ publiczny z społeczeństwa, któremu służy. Odzywamy się przeto do społeczeństwa naszego wskazując, gdzie potrzeba pomocy i prosimy ją na teraz:

1. aby przez jak najliczniejszą prenumeratę dało nam możność do porosażenia tych materyalnych ofiar które nam tak obficie przypadają;
2. aby przez nadesłanie ogłoszeń korzystało z pisma naszego, wydawnictwu zaś i w ten sposób przysporzyło środków;
3. aby udzielaniem nam wiadomości, nadesłaniem artykułów o bieżących wypadkach i rozbiegających kwestje będące na czasie powiżowało się jak najściślej z pismem i redakcją, której w trudnym położeniu taki ciepły a ogólny związek ze społeczeństwem, dla którego pracuje, będzie zasileniem moralnym, najskuteczniej wytrwałości utrzymującym.

Następcę się do tego wszelka i łatwa sposobność dla każdego, komu nie brak należytej woli. Poczty przyjmują przedpłatę dwumiesięczną i miesięczną każdego czasu. — Każdy w swoim zawodzie ma, co ogłosić przez gazety nam trzeba a życie i położenie nasze wspólne co chwila nastrojąca materyał do artykułów dziennikarskich; nie pot zebra więc jak tylko dobrać woli i pamięci na tych, którzy o pomoc z zagrożonego posterunku się odzywają. Mamy nadzieję, że wszystkie pisma polskie, gdzie wolno, powtórzą te naszą odezwę.

*** Nameldal pamiętkowy sp. Seweryna Mielżyńskiego** złożył 1. Tal. 10 gr. 10 na dwa medale pp. Lubieński; po 20 gr. na 1 medal Włoszyski, Bartkowski Bolesław, Szczepiński, Skoraczewski, Bartkowski Augustyn, Kotkowski, Olsewski, Banditka, Paternowski, Winiwski, Mroczkowski i Jankowski z Miłosławia oraz p. Sulowski z Goniczek.

*** W sobotę miał odczyt w Tow. Młodzieży handlowej p. Jan Młot.** Przedmiot: „Historja i główne zasady prawa Wexlowego” pięknie był rozwinęty pod względem formy przed słuchaczami cheiwni wiedzy na polu teorii i rzeczech, z którymi z życia praktycznego są już obznajomieni; pod względem treści prelegent z całą biegłością prawnika z powołaniami przedstawiał wszystkie warunki i wymogi prawa dotyczące się wexlu trasowanego i osobistego. Zauważamy szczególnie usterkę tej prelekcji odnosząc się do historyi wexlu, — prelegent przeniósł słuchaczów z XII wieku, w owe nief-rumne jeszcze twarzystwo, gdzie handel narazony był na niebezpieczeństwa wynikające z braku komunikacji, bezpocięstwa publicznego i opieki prawa i wtedy gusił ludzi znalazł formę „Wexlu” dla przenoszenia kapitałów z miejsca na miejsce.

Prelekcje w Tow. Młod. Handl. coraz liczniej są odwiedzane tak przez członków towarzystwa jak i ukształcona publiczność naszą interesującą się gąsią wiedzą, dziś tak wielką rolę grającą w towarzystwie naszym, które jednak do dziś nie wiele dla niej uczyniło.

*** Posiedzenie wydziału przyrodniczego Towarzystwa Przyjaciół Nauk** odbyło się w czwartek d. 15 b. m. o godz. 6tej z wieczora, na którym pan Szczęsny Kudelka z Żabikowa mówił będzie „o wpływie światła na życie roślinne”.

O liczny udział sznynowych członków uprasza Dr Batkowski sekret. wydziału.

*** Dowiadujemy się,** że w dniu wczorajszym zakończyła życie pani Wolniewiczowa, matka p. Włodzimierza Wolniewicza z Dębicy, zasłużonego i znanego powszechnie w Księstwie naszym z prac obywatelskich.

*** Zwracamy uwagę** interesowanych na ogłoszenie dyrekcji spółki akcyjnej pod firmą: Teatr polski w ogrodzie Potockiego w Poznaniu, umieszczone w części inseratowej dzisiejszego numeru.

*** Wianki i w tym roku** rzucać będą do Warty w przeddzień św. Jana. Celem doprowadzenia do skutku pięknej tej czysto słowiańskiej uroczystości, wyzwa p. Dittler tutejszy fabrykant kordów na wspólną naradę na dzień 15 b. m. o 8 godzinie wieczorem do lokalu p. Nawrockiego przy ulicy Franciszkańskiej i Starego Rynku Nr. 76.

Mamy nadzieję, że zbierze się na tę naradę dość liczne grono i wybierze z pośród siebie komitet, który zajmie się urządzeniem tej uroczystości.

*** Dzień dzisiejszy** od samego rana pochmurny i dżdżysty, obdarzył nas dzisiaj około 1 godziny z południa gradem dość znacznej wielkości. Miejscami musiał się on dobrze dać we znaki.

*** Komenderyjacy generał** W korpusu p. Kirchbach udał się w piątek w towarzystwie generał-majora p. Gandy na inspekcję wojska, stojącego zalogą w Rawiczu i Ostrowie.

*** Ks. Arcybiskup hr. Ledóchowski** udał się w sobotę do Jarocina, gdzie będzie bierzmował a w poniedziałek uda się na wizytę do Ostrowa.

*** Uwieszony** został człowiek podehmieniony, który wracając późno w noc, znalazł drzwi domu przy Wodnej ulicy w którym mieszkał, zamknięte i dla tego zaczął dobijać się do domu przeciwnego, żądając, aby go wpuszczono; dalej uwieszono słuchacza, Ludwiga W. która zabrawszy poscieli opuściła służbę. Młoda para, wracając późno wieczorem z imienin, spotkała się na Podgórnjej ulicy z kilku napitymi ludźmi, przyczem ulotnia się jej parasolka i portmonetka. Jeden z napitych czeladnik rzucił się na nią, reszta ratowała się ucieczką.

*** Pies wściekły,** który przed kilku dniami pogryzł na Chwałiszewie kilka psów, zabity został pod łącznym młynem przez kilku młynarzyków.

*** Tutejszy król** urządził prowiantowy sprzedawca będzie we wtorek dnia 12 b. m. o 10 godzinie przed południem w Magazynie nr. 1 partya oscieca rzanego, makli, psładu itd.

*** Czwarte tegoroczne rok** sądu przysięgłych rozpoczyna się, jak to już donosiliśmy, w dniu dzisiejszym i to pod przewodnictwem dyrektora sądu powiatowego Spitzbartha z Rogoźna. Sprawy, pomiędzy którymi znajduje się kilka ciężkich wykroczeń przeciw moralności, toczy się będą w następującym porządku: w poniedziałek dnia 12 maja: przeciw wyrobnikom Janowi Kowalewskiemu o ciężką ponowną kradzież i przeciw wyrobnikom Antoniemu Blotnemu o toż samo przewinienie; we wtorek dnia 13 b. m.: przeciw handlarzowi Janowi Durówierowi o wykroczenie przeciw moralności i przeciw piekarzowi Jakóbowi Nowotnemu i spółnikom o szkalowanie dokumentu jako też przeciw czeladnikowi murarskiemu Andrzejowi Buschowi o biganię; w środę dnia 14 b. m.: przeciw wyrobnikom Stanisławowi Maćkowiakowi o porubstwo, zgwałcenie i uszkodzenie własności i przeciw parobkowi Antoniemu Smierczachcie o umyślne skażenie ciała, które śmierć za sobą podciągnęło; w czwartek dnia 15 b. m.: przeciw wyrobnikom Antoniemu Jezierskiemu i spółnikom o umyślne skażenie, które śmierć za sobą podciągnęło, i przeciw wyrobnikom Wojciechowi Tuwidajowi o ciężką kradzież ponową; w piątek dnia 16 b. m.: przeciw właścicielowi domu Feliksowi Wayner o dopuszczenie się niemoralnych czynności z pupilką swoją, dziewczynką 14 lat nie mającą, o krzywoprzysięstwo i ciężką kradzież; w sobotę 17 b. m.: przeciw robotnikowi Janowi Zielińskiemu i spółnikom o ciężką kradzież ponową resp. przechowywanie rzeczy skradzionych i przeciw gościnemu Tomaszowi Uznańskiemu o ciężkie skażenie ciała; w poniedziałek dnia 19 b. m.: przeciw wdowie Emilii Kayser o ciężkie kuplerstwo i przeciw geometrowi Konstantemu Ludwigoowi o szkalowanie dokumentu; we wtorek dnia 20 b. m.: przeciw wyrobnikom Andrzejowi Górskiemu o ciężką kradzież ponową, przeciw chałupnikowi Janowi Przybylskiemu i przeciw robotnikowi Franciszkowi Cieślowskiemu i spółnikom o toż samo przewinienie.

Prawdopodobnie przyjdzie pod rozstrzygnięcie kilka jeszcze innych spraw, w których sędziwo już ukończono, tak że obecne rok może dwa tygodnie trwać będą.

Jako przysięgłych powołano na obecne rok z Polaków pp. hr. Bnińskiego Alek., Czochrona, Zarembę, Dembińskiego, Wichlińskiego, Szczepińskiego Konst. i Dobrzyckiego Franc.

*** Liczba pieców pierścieniowych** do wypalania cegieł powiększyła się w ostatnim czasie bardzo znacznie w skutek wstępującej z dniem każdym w naszym mieście czynności budowlowej. Takie piece posiadają już obecnie w Fabianowie nad Zwirowką wrocławską: p. Edward Ephraim 2, p. Maurycy Victor 1, w Junikowie bank budowlowy 1; dalej wzdłuż prawego brzegu Warty aż do Staroleki p. Calvary 1, pp. Reimer i March (dawniej Köhler) 1, Tellus 1; w Głównie pp. bracia Jarecy 1. Prócz tego zamierzają wystawić po jednym takim piecu w bieżącym jeszcze lecie: bank budowlowy w Junikowie, p. Ephraim w Fabianowie, p. Freudenreich w Jerzycah; liczba więc takich już wzrosła z 8 do 11. W parowe maszyny zaopatrzone są już cegielnie banku budowlowego w Junikowie i p. Calvarego na Ratajach. W zwykłych piecach mało już tylko w okolicy naszej wypalają cegły, ponieważ z powodu znaczniejszej o wiele konsumpcji paliwa z pierścieniowymi konkurować nie mogą. Takie cegły paramentowe wypalają się jeszcze w piecach dawniejszych, ponieważ te dają fabrykat piękniejszy niż pierścieniowe.

*** P. Napoleon Wolszlegier** w tych dniach nabył do bra J. Wińskie pod Keynią za 300,000 talarów od rodziny swojej.

*** Na odbyty w dniu 8 m. b. w Buku trzeci z kolei tegoroczny targ** na remonty sprowadzono około 60 koni; po 7 dostawili dominią Stary Tomysł, Rozbitek i Pniewy. Zakupiono 36 koni, w przecięciu płacono za jednego 216 talar. Cena ta przeciętowa jest dowodem, że komisyja trudniąca się zakupem, w większe obecnie zaopatrzona jest środkami i może dla tego płacić ceny, odpowiedniejsze kosztom hodowli i obecnym cenom targowym.

*** Opróżniona od 4 miesięcy** posada dyrektora poczty w Inowrocławiu objął przeniesiony z Delmenhorst w Oldenburg dyrektor poczty p. G. Ross, syn szanowanego powszechnie tutejszego radcy i dyrektora wydziału karnego.

*** Dr. Lindwurm,** który jako wysłannik i kozcujący nauczyciel berlińskiego Bildungsvereinu jeździł z prelekcjami po Prusach Zachodnich, zjeżdża na 10 b. m. do Chelmsa.

*** Kopaliną bursztynną** zakłada rząd nowo teraz w Nortyce pod Neukurem przy Królweu. Poszukiwania swidrem okazały obfitość tej skamieniałości.

*** O tempora, o mores!** Jeden z powiatowych inspektorów szkółnych, wróciwszy z pierwszej inspekcji swego powiatu, zastał w domu doniesienie od regencyi, że go ósmu nauczycieli deunecowano o to, iż z nimi rozmawiał po polsku. A tu ludzie powiadają, że tylko w Rosji kwitnie szpiegowstwo i donosy!

*** Gimnazja miejskie.** Rząd, pragnąc ogarnąć wszystkie szkoły, objeżdżając teraz dwa gimnazja ewangelickie w Prusach Zachodnich pod swój zarząd, gimnazjum miejskie w Malborku i gimnazjum miejskie w Grudziądzu.

*** Brak urzędników pocztowych** okazuje się, jak donosi Gazeta Toruńska, mianowicie w Prusach Zachodnich, gdzie coraz to więcej stacye pocztowe powstają, a młodzież do zawodu tego jakos się nie gnie. Gdńska dyrekcja pocztowa przeto oświadczyła w szkole realnej w Elblągu a zapewne i w innych miastach, że nie tylko po złożeniu egzaminu dojrzałości, ale i takich uczni z prymy, którzy przez pół roku klasę tę zwiędzali, przyjmując z zapewnieniem im prawa do wyższej kariery pocztowej.

*** Od Komitetu wydawnictwa książki zbiorowej „Wisła”** odbieramy następujące pismo:

Komitet wydawnictwa ma zaszczyt zawiadomić Szanownych Prenumeratów, iż druk tego dzieła w pierwszej połowie Czerwca b. r. ukończono zostanie, poczem książka rozestaną będzie. Komitet pospiesza udzielić szczerzej dla wydawnictwa wiadomości, że po trój jubilała Pawła Stalmacha oharował się odrysować Jan Matejko.

Dziękując uprzejmie Szanownej Publiczności za wzięcie żywego udziału w prenumeracie a szanownym kolektorom za gorliwe starania w jej zebraniu — uprasza uprzejmie tych panów kolektorów, którzy jeszcze prenumeraty nie uisili, aby do dnia 10 czerwca raczyli ją nadesłać, jak również i wykaz prenumeratów dla ukożenia alfabetycznej ich listy do dzieła dołączyć się mającej.

Kraków dnia 9 maja 1873.
Przewodniczący Wł. hr. Kosiebrodzki, Skarbnik J. Żółtowski, Sekretarz H. Jasielski.

*** W Krakowie** zakończył życie w dniu 9 b. m. dr. Jan Radwański, od pierwszego powstania współpracykowi Czasu a obok tego pilnie zbierający podania i zabytki językowe oraz materyjały historyczne. Ukończył studia medyczne lecz nie zajmował się praktyką. Zostawił liczne rękopisy oraz znaczny zbiór książek.

*** W Łowiczu** w tych dniach odbyły się zaręczy Zygmunta hr. Wielopolskiego z księżniczką Montenuovo, synową generała hr. Nappera. Młoda naręczona jest milionową dziedziczką.

*** P. B. Świerszcz (Gutt),** który, jak wiadomo, powrócił do Konarskowi, nie został zasłany do Rosji, jak to poprzednio donosiliśmy, opierając się na mylniej informacji, owszem po kilkunastu miesiącach puszczono go na wolność i dła stale mieszka w Suwałkach.

*** We Łwowie** umarł Jan Schumann, radny miasta, członek izby handlowej i jeden z najczynnijszych obywateli.

*** P. Stanisławowi Koźmianowi** oharowali w dniu jego imienin artyści teatru krakowskiego kosztowny pierścień, który mu przy stonownej przemowie wręczył p. Rychter.

*** P. Aleks. hr. Fredrzej** (synowi) bawięcemu w Warszawie, prócz literatury, wyprawa ucztę i dyrekcyę teatrów warszawskich i artysty. Na ucztę tej wznosił toast dyrektor teatrów p. Muchanow, wyrażając się z wielkiem uznaniem o talencie miediego hr. Fredry a nadewszystko o talencie i zasługach jego oia.

*** Kurjer Stanisławowski.** W dniu dzisiejszym dozedł nas nr. 1 na okaz Kurjera Stanisławowskiego, wychodzącego w Stanisławowie w Galicji. Na czele zamieszczony jest list p. Kraszewskiego; dalej jest studjum historyczne „O dziele przeszłości”; odezwę do mieszkańców Stanisławowa i okolicy, korespondencyę, kronika, oraz powieść: „Rozgrzeszenie”. Pismo to traktować będzie sprawy wewnętrzne — polityka wykluczona z jego łamów. Witamy z radością to nowe pismo zasyłające nam: „Szczęść B.ż.”

*** W Piotrkowie** w dniu 5 maja umarł ks. Klemens Skupieński, prałat archidyacon katedry wrocławskiej i od r. 1867 administrator diecezji kujawsko-kaliskiej.

*** We wsi Pęciszewo** pod m. Wartą w Kaliskiem, zamordowany został ks. Redziejewski, proboszcz tamtejszy wraz z siostrą swą przez niewiadomych zbrodniarzy.

*** Kalendarz.** Jutro we wtorek dnia 13 maja Serwacego bisk; w kalendarzu słowiańskim Cichosława.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 9, zachód o godzinie 7 minut 44.

Dnia 13 maja 1418 Marcin V papież mianuje Władysława Jagiełłę wikaryuszem swoim w Polsce. — 1831 bitwa pod Jędrzejowem 1831 atak powstańców na Polagę. — 1831 powstanie w Polesiu kijowskim.

(Q) Grodzisk, 8 maja. Znowu dwie majetności miejskie przeszły w obec ręce. Jedną z tych, tj. browar za który przed kilku laty dawano dotychczasowemu właścicielowi p. Sz. 12,000 nabył droga publicznę sprzedają przed dwoma tygodniami jakiś Berek czy Icek z Poznania za 5002 tal. Tak sam los, jaki spotkał te dwie majetności, gotuje się i dla kilkunastu innych, bo bank hipoteczny w Meiningen, który wykrywszy podobno ogromne nadużycie pewnego tutejszego urzędnika, zamierza wielu właścicielom tychże nieruchomości wypowiedzieć zaciężnięte kapitały. Przedśledztwo przeciw urzędnikowi temu już rozpoczęte i zapewne niedługo sprawa ta przed tutejszym sądem toczy się będzie. Dotychczas przesłuchano w tej sprawie przeszło stu świadków. Jeden z tych świadków, który w skutek tego wypadku w krytycznym znajduje się położeniu, nie potrzebowałby dzisiaj zacięgać znaczniejszych kapitałów na swą nieruchomości, gdyby w tej chwili, w której kilkunastu potrzebował talarów, mógł ich być dostać z kasy pożyczkowej. Ze zaś takowej nie posiadamy tutaj, udał się do lichwiarza, który pożyczki mu na cztery tygodnie 15 tal. i to — jak zapewnia — po 3 procent tylko, bo z 15 talarów odciągnął sobie zaraz 3 talary prowizji! Czyż nie dobrze wyrachował? Gdy czas ten uisnął a nie miał czym zapłacić, udał się znowu do tego samego pożyczcy i podpisał nowy wexel i tak kilka razy powtórzył, aż w końcu z tych 15 tal. po 3 procent uisnął dosyć kolosalny kapitał, który pożyczka z banku Meiningen pokrył musiał. Takich zaś pożyczkowych mamy tutaj kilku. Do jednego z tych da się wybornie zastosować ów ustez z Krasickiego:

„Pawle trzech mszy słuchał,
Zmówił cztery różaniec, na gronieć duchach,
Wpisał się w bractwa wszystkie, dwie godziny kłęcząc,
Krzywił się, szeptał, mrużył i wdychał i jęczał,
A pieniądze dał w lichwę.”

Do tego jęgościemu przybył przed kilku tygodniami pewen proboszcz, prosząc o pożyczzenie stu talarów na kwartał. Gdy pieniądze były wyczerpane na stole, przybyła żona tego pozeiwa i zgarnęła 30 tal. na fartuszkowe; (jest to wyraz tech czesny polskich lichwiarzy). Rozumie się, że ksządz ten pod takim warunkiem pożyczki nie przyjął. Takich przykładów mógłby tu bardzo wiele nalicyzyć, lecz dla braku miejsca pomijam takowe. — Wśród takich tedy okoliczności nie można się dziwić, że się zwraca z pod stóp naszych uszu, bo biedny

rzemieślnik lub przemysłowiec nie jest w stanie opłacać tak sokich procentów i przytem wyżywić siebie i często drugą rodzinę. Z tego powodu powinni ludzie czystości budowlowej. Takie piece posiadają już obecnie w Fabianowie nad Zwirowką wrocławską: p. Edward Ephraim 2, p. Maurycy Victor 1, w Junikowie bank budowlowy 1; dalej wzdłuż prawego brzegu Warty aż do Staroleki p. Calvary 1, pp. Reimer i March (dawniej Köhler) 1, Tellus 1; w Głównie pp. bracia Jarecy 1. Prócz tego zamierzają wystawić po jednym takim piecu w bieżącym jeszcze lecie: bank budowlowy w Junikowie, p. Ephraim w Fabianowie, p. Freudenreich w Jerzycah; liczba więc takich już wzrosła z 8 do 11. W parowe maszyny zaopatrzone są już cegielnie banku budowlowego w Junikowie i p. Calvarego na Ratajach. W zwykłych piecach mało już tylko w okolicy naszej wypalają cegły, ponieważ z powodu znaczniejszej o wiele konsumpcji paliwa z pierścieniowymi konkurować nie mogą. Takie cegły paramentowe wypalają się jeszcze w piecach dawniejszych, ponieważ te dają fabrykat piękniejszy niż pierścieniowe.

*** P. Napoleon Wolszlegier** w tych dniach nabył do bra J. Wińskie pod Keynią za 300,000 talarów od rodziny swojej.

*** Na odbyty w dniu 8 m. b. w Buku trzeci z kolei tegoroczny targ** na remonty sprowadzono około 60 koni; po 7 dostawili dominią Stary Tomysł, Rozbitek i Pniewy. Zakupiono 36 koni, w przecięciu płacono za jednego 216 talar. Cena ta przeciętowa jest dowodem, że komisyja trudniąca się zakupem, w większe obecnie zaopatrzona jest środkami i może dla tego płacić ceny, odpowiedniejsze kosztom hodowli i obecnym cenom targowym.

*** Opróżniona od 4 miesięcy** posada dyrektora poczty w Inowrocławiu objął przeniesiony z Delmenhorst w Oldenburg dyrektor poczty p. G. Ross, syn szanowanego powszechnie tutejszego radcy i dyrektora wydziału karnego.

*** Dr. Lindwurm,** który jako wysłannik i kozcujący nauczyciel berlińskiego Bildungsvereinu jeździł z prelekcjami po Prusach Zachodnich, zjeżdża na 10 b. m. do Chelmsa.

*** Kopaliną bursztynną** zakłada rząd nowo teraz w Nortyce pod Neukurem przy Królweu. Poszukiwania swidrem okazały obfitość tej skamieniałości.

*** O tempora, o mores!** Jeden z powiatowych inspektorów szkółnych, wróciwszy z pierwszej inspekcji swego powiatu, zastał w domu doniesienie od regencyi, że go ósmu nauczycieli deunecowano o to, iż z nimi rozmawiał po polsku. A tu ludzie powiadają, że tylko w Rosji kwitnie szpiegowstwo i donosy!

*** Gimnazja miejskie.** Rząd, pragnąc ogarnąć wszystkie szkoły, objeżdżając teraz dwa gimnazja ewangelickie w Prusach Zachodnich pod swój zarząd, gimnazjum miejskie w Malborku i gimnazjum miejskie w Grudziądzu.

*** Brak urzędników pocztowych** okazuje się, jak donosi Gazeta Toruńska, mianowicie w Prusach Zachodnich, gdzie coraz to więcej stacye pocztowe powstają, a młodzież do zawodu tego jakos się nie gnie. Gdńska dyrekcja pocztowa przeto oświadczyła w szkole realnej w Elblągu a zapewne i w innych miastach, że nie tylko po złożeniu egzaminu dojrzałości, ale i takich uczni z prymy, którzy przez pół roku klasę tę zwiędzali, przyjmując z zapewnieniem im prawa do wyższej kariery pocztowej.

*** Od Komitetu wydawnictwa książki zbiorowej „Wisła”** odbieramy następujące pismo:

Komitet wydawnictwa ma zaszczyt zawiadomić Szanownych Prenumeratów, iż druk tego dzieła w pierwszej połowie Czerwca b. r. ukończono zostanie, poczem książka rozestaną będzie. Komitet pospiesza udzielić szczerzej dla wydawnictwa wiadomości, że po trój jubilała Pawła Stalmacha oharował się odrysować Jan Matejko.

Dziękując uprzejmie Szanownej Publiczności za wzięcie żywego udziału w prenumeracie a szanownym kolektorom za gorliwe starania w jej zebraniu — uprasza uprzejmie tych panów kolektorów, którzy jeszcze prenumeraty nie uisili, aby do dnia 10 czerwca raczyli ją nadesłać, jak również i wykaz prenumeratów dla ukożenia alfabetycznej ich listy do dzieła dołączyć się mającej.

Kraków dnia 9 maja 1873.
Przewodniczący Wł. hr. Kosiebrodzki, Skarbnik J. Żółtowski, Sekretarz H. Jasielski.

*** W Krakowie** zakończył życie w dniu 9 b. m. dr. Jan Radwański, od pierwszego powstania współpracykowi Czasu a obok tego pilnie zbierający podania i zabytki językowe oraz materyjały historyczne. Ukończył studia medyczne lecz nie zajmował się praktyką. Zostawił liczne rękopisy oraz znaczny zbiór książek.

*** W Łowiczu** w tych dniach odbyły się zaręczy Zygmunta hr. Wielopolskiego z księżniczką Montenuovo, synową generała hr. Nappera. Młoda naręczona jest milionową dziedziczką.

*** P. B. Świerszcz (Gutt),** który, jak wiadomo, powrócił do Konarskowi, nie został zasłany do Rosji, jak to poprzednio donosiliśmy, opierając się na mylniej informacji, owszem po kilkunastu miesiącach puszczono go na wolność i dła stale mieszka w Suwałkach.

*** We Łwowie** umarł Jan Schumann, radny miasta, członek izby handlowej i jeden z najczynnijszych obywateli.

*** P. Stanisławowi Koźmianowi** oharowali w dniu jego imienin artyści teatru krakowskiego kosztowny pierścień, który mu przy stonownej przemowie wręczył p. Rychter.

*** P. Aleks. hr. Fredrzej** (synowi) bawięcemu w Warszawie, prócz literatury, wyprawa ucztę i dyrekcyę teatrów warszawskich i artysty. Na ucztę tej wznosił toast dyrektor teatrów p. Muchanow, wyrażając się z wielkiem uznaniem o talencie miediego hr. Fredry a nadewszystko o talencie i zasługach jego oia.

*** Kurjer Stanisławowski.** W dniu dzisiejszym dozedł nas nr. 1 na okaz Kurjera Stanisławowskiego, wychodzącego w Stanisławowie w Galicji. Na czele zamieszczony jest list p. Kraszewskiego; dalej jest studjum historyczne „O dziele przeszłości”; odezwę do mieszkańców Stanisław

którego dowozy w tym tygodniu były znaczniejsze, niemałemu, głównie w Liverpoolu, uleżył był zmuszony.

Dziennik angielski „Times” oceniał w długim artykule rezultat przyszłego żniwa w Anglii, nie świetny wcale stawia wprost, widząc, że urodzaje bardzo tylko będą mierne i deficyt żniwa będzie znaczny.

Nie wchodząc w to, czy nie zawężenie jeszcze o przyszłych zbiorach wyrokować, kiedy wegetacja w najbliższym rozwoju, zaznaczamy jednak, że słowa „Times” znajdują się w całej prawie Anglii, bo z różnych stron odbierane wiadomości prawdziwość jego orzeczenia konstatują.

W Francji wszelkie usiłowania bałastistów, aby zniżyć cenę pszenicy, rozbił się o szczupłe dowozy, wystarczające zażwie na pokrycie bieżących potrzeb, i wyczerpane zupełnie zapasy pszeniczne.

Belgia i Holandia za impulsem danym z Anglii i Francji przy wzmiankowanych cenach ożywione w tym tygodniu przy transakcjach.

Targi nasze w Poznaniu w tym tygodniu stanęły kontrastem z targów zagranicznych, sprzedawcy bowiem opierając się na słabych notowaniach giełd europejskich żądania swe chcieli równo podwyższyć; eksporterzy jednakże uważając tutejsze ceny za stosunkowo do angielskich i tak już za zbyt wygórowane, aby wywóz opłacać, na żadne podwyższenie zgodzić się nie chcieli. — Naturalnym tego wynikiem była zupełna niemożność sprzedaży, a lubo osiągnięta w tym tygodniu ceny nie o wiele są od cen zeszłotygodniowych, zauważyć jednakże winniśmy, że w większej części placu konsumpcyjnego, która korzysta z presji chwilowej naszych eksporterów, aby powiększyć zastopione już zapasy pszeniczne.

Żyto przy małym obdrobieniu placono po cenach zeszłotygodniowych.

Sprzedano w tym tygodniu pszenicy ton 850, żyta ton 220. Placono za 2000 funt. wag. cel. czyli jedną tonę.

Za szefel berliński.

wag.	hol.	tal.	tal. sgr. fen.	tal. sgr. fen.
124-129	84-86	3 17	—	3 19 6
wys. pstr. szkl.	126-128	83-85	3 16	3 18 6
jasno pstr.	125-130	81-84	3 13	3 17 6
„ pstr.	120-124	78-81	3 9	3 14 —
„ krajowego	120-124	52-54	2 4	2 6 —
„ dwurzędowego	109-114	50-53	1 24	1 27 —
„ białego podł. gat.	41-45	1 25	—	1 —

Aleksander Makowski i Sp.

* Sprawozdanie z obrotu hipotek i własności gruntowych. Oferty w hipotekach były w ubiegłym tygodniu dość znaczne, częściej ich tylko jednakże znalazła nabywców ze znaczną stratą. Najlepszych nawet wartości nie podobna było wykazać bez straty. — W sprzedaży dóbr panuje zawsze jeszcze niechęć do nabywania większych posiadłości jest niestety tak wielką, że nawet przy substancjach obcy nie bierą udziału

kupey. Posiadłości tylko miejskie cieszą się żywym obrotem a tyczy się to nie tylko domów już skończonych lecz i placów budowlanych. Interes ten nabrałby więcej jeszcze ożywienia a tem samem i więcejby budowano, gdyby smutny stan kursów nie jednemu ręk nie wiał.

Giełda poznańska 12 maja.

Żyto: cena regulacyjna 56½ — na maj 56½, maj-czerwiec 55, czerwiec-lipiec 55, lipiec-sierpień 53½, sierpień-wrzesień 53, na jesień 52½.

Okowita cena regulacyjna 17½ — na maj 17½-17½, czerw. 17½, lipiec 18½, sierpień 18½, wrzesień 18½, październik 18.

Ceny targowe

w mieście Poznaniu dnia 12 maja 1873 roku.	Ceny.			
	Najwyż.	Średnia.	Najniższa.	
Pszemien piękny, szefel po 42 kil.	3 22 6	3 20 6	3 18 9	
„ średni	3 15 —	3 12 6	3 10 —	
„ pośledni	3 6 —	3 3 9	3 2 6	
Żyto ciężkie	40 —	2 8 —	2 7 —	2 6 6
„ średniego	—	2 6 —	2 5 —	2 4 6
„ pośledni	—	2 4 —	2 3 —	2 2 6
Jęczmień wielk.	37 —	2 2 6	2 1 6	2 0 6
„ drobn.	—	2 —	1 27 6	1 26 —
Owies	25 —	1 10 —	1 7 6	1 6 —
Grochu do gotowania	45 —	—	—	—
Grochu na paszę	—	—	—	—
Rzepiku zimowego	37 —	—	—	—
Rzepiku zimowego	—	—	—	—
Rzepiku latowego	—	—	—	—
Tatarki	35 —	—	—	—
Kartofli	50 —	—	—	—
Wyki	45 —	—	—	—
Łubinu żółt.	45 —	—	—	—
„ niebiesk.	—	—	—	—
Koniczyn czerw. cent. po 50 kilo.	—	—	—	—
Koniczyn biały	—	—	—	—

* Młaka. Berlin, 10 maja. Pszenica nro. 0. 11½ — tal. No. 0 i 1 11½-10½, rżana. Nr. 0 8½ — Nr. 0 i 1 8-7½ tal.

Giełda berlińska, 10 maja.

Pszenica: per 1000 kilo w miejscu 72-9½ tal. wedle gat. żąd.; ciężka żółta 89-92 tal., poślednia 80-82 z kol. pl.; na maj 92½-90½-91½, maj-czerwiec 89½-88½, czerwiec-lipiec 89-88½, lipiec-sierpień 86-85½ tal. plac.

Żyto: per 1000 kilo w miejscu 55-60 tal. wedle gat. żąd. rosyjskie 54½-55½, krajowe 57-59 z kol. pl., na maj 55½-55½, maj-czerwiec 55½-55½, czerwiec-lipiec 55½-55½, lipiec-sierpień 54½-54½ tal. plac.

Jęczmień per 1000 kilo mały szary 52-67 talarów

wedle gatunku żądano.

Owies per 1000 kilo w miejscu 45-53 tal. wedle gatunku żąd.; wachodnio-pruski i czeski 48-50, pomorski 49-50, piękny pomorski — tal. z kol. pl., na wiosnę 48½, maj-czerwiec 47½, czerwiec-lipiec 47½ tal. plac.

Groch per 1000 kilo do gotowania 49-55 tal., na paszę 44-47 talarów.

Olę rzepiowy per 100 kilo w miejscu 22½ tal.; na kwiecień-maj i maj-czerwiec 22½-22, czerwiec-lipiec 22½-22, wrzesień-październik 22½-22 tal. plac.

Olę lniany per 100 kilo w miejscu 25½ tal.

Olę skalny per 100 kilo w miejscu 12½ tal.

Okowita per 100 kilo a 100% = 10,000% w miejscu bez beczi 17 talar. 24 sgr. plac., na kwiecień-maj i maj-czerw. 18 tal. 8-14 sgr., czerwiec-lipiec 18 tal. 9-7 sgr. lipiec-sierpień 18 tal. 19-20 sgr. plac.

Giełda wrocławska, 10 maja.

Żyto: per 1000 kilo słabiej; na maj 59½ pl., maj-czerw. 57½-58 tal. i plac., czerwiec-lipiec 57½, lipiec-sierpień 56 tal. wrzes.-paźd. 53½, październik-listopad 53½-54 tal. i pl.

Pszenica: per 1000 kilo na maj 89 tal.

Jęczmień: per 1000 kilo na maj-czerwiec 56 tal. pl.

Owies: per 1000 kilo na maj-czerwiec 45½ tal. plac.

Rzep: per 1000 kilo na maj 98 tal.

Rzepik: per 1000 kilo na wrzesień-paźd. — tal. żąd.

Olę rzepiowy per 100 kilo spokojnie; w miejscu 22 tal. pl., na maj 21½, maj-czerwiec 22½, wrzesień-paźd. 23 tal. pl.

Okowita za 100 litrów po 100% słabiej; w miejscu 17½ tal. żąd., 17½ tal. pl.; na maj i maj-czerw. 17½-17½ pl., czerwiec-lipiec 17½-17½ pl., lipiec-sierpień 18½-18½, sierpień-wrzesień — tal. plac.

Na targu

W tal. sgr i fen per 100 kilogramów	towar piękny			
	tal. sgr. fen.	tal. sgr. fen.	tal. sgr. fen.	tal. sgr. fen.
Pszemien biała	9 10	8 20	—	7 9
„ żółta	9 —	8 17	—	7 9
Żyto	6 3	5 28	—	5 16
Jęczmień	5 26	5 20	—	5 12
Owies	4 22	4 16	—	4 14
Groch	5 5	4 26	—	4 10
Rzep	10 —	9 10	—	8 15
Rzepik zimowy	8 25	8 10	—	7 5

Kursa telegraficzne.

SZCZECIN, 12 maja 1873.

Stan powietrza: Pszenica: spok. Olę rzep.:
na czerwiec-lipiec 85½ maj 21½
na maj-czerwiec 21½

lipiec-sierpień 85½
wrzes.-październik 79½

na wrzesień-październik 22½
paźd.-listopad 22½

Okowita: słabo

Żyto: spok.
czerwiec-lipiec 53½
lipiec-sierpień 53½
wrzes.-październik 53½

w miejscu 17½
na maj-czerw. 17½
lipiec-sierpień 18½
wrzes.-październik 18½

BERLIN, 12 maja 1873.

Stan powietrza: zmienne

Pozenica: stale	kurs początk.		kurs końcowy		Owies: spok.	kurs początk.		kurs końcowy	
	91½	91½	91½	91½		48½	48½	48½	48½
na maj	—	95½	—	—	Olę skalny:	—	—	—	—
na lipiec-sierpień	80½	80	—	—	w miejscu	12½	—	—	—
na wrzes.-paźd.	—	—	—	—	March. poz. E.B.	99	98½	—	—
Żyto: spok.	—	—	—	—	Pruskie oblig. p.	—	88½	—	—
w miejscu	55	54½	—	—	Nowe poz. list. z.	—	88½	—	—
na maj-czerwiec	55	54½	—	—	Pozn. rent. listy	—	93	—	—
na lipiec-sierpień	54½	54½	—	—	Kol. żel. państw.	197½	197½	—	—
na wrzes.-paźd.	54½	54½	—	—	Lombardy	113½	114	—	—
Olę rzep. stale	22½	—	—	—	Anst. losy z 1860	—	91½	—	—
w miejscu	22½	22½	—	—	Włoska renta.	60½	60½	—	—
na maj-czerwiec	22½	22½	—	—	Amerykański	96	96½	—	—
na wrzes.-paźd.	22½	22½	—	—	Anst. akc. kred.	186	184½	—	—
paźd.-listopad	—	23	—	—	Pożyczka turecka	51½	51½	—	—
Okow. trzym. się	—	17 25	—	—	Pol. listy likwid.	—	63½	—	—
w miejscu	18 4 18	18 4 18	—	—	Rosy. banknoty	—	80½	—	—
na maj-czerw.	18 28 18	26	—	—	Austr. renta srebr.	—	64½	—	—
na wrzes.-wrzes.	18 18 18	18	—	—	Usp. słabe	—	—	—	—
na wrzes.-paźd.	18 18 18	18	—	—					

(Nadesłano.)

Dla cierpiących na włosy będzie zajmującym, gdy się dowiedzą, że znany specjalista dla cierpiących na włosy p. H. Siggelkow z Hamburga we wtorek dnia 13 maja tu w hotelu Rzymskim celem odbycia konsultacji bawić będzie, którą to wiadomość wielu zapewne powita z radością. Co do szczegółów zwracamy uwagę na dzisiejszy anons w części inseratowej. (2702)

Księgarnia N. Kamińskiego i Sp.

(w Bazarze)

poleca na uroczystość Bożego Ciała

Processio in Solemnitate

Corporis Christi Domini.

in folio, cena nieopr. egz., 1 tal.

Księgarnia dostarcza na żądanie także o-

prawne egzemplarze. (2720)

Oferta pensyi nauki.

W zakładzie mym naukowym i wychowa-

wacym znajdzie przyjęcie kilku jeszcze uczni,

którzy na życzenie przygotowani być mogą

do średnich lub wyższych klas. Tak samo

może wziąć udział kilku jeszcze w kursie

przygotowawczym do egzaminu na jednoro-

cznych wolontaryuszów. Przełożony zakładu

dr. Schumel w Wrocławiu, Ring 16

(2707)

Nauczyciel-

ka, Polka.

mogą się wykazać świadectwem z ukoń-

czonoż kursu nauk w Zakładzie pp. Ursu-

lanek lub w Szkole Ludwiki w Poznaniu za-

tem posiadającą przyjęcie: francuski i niemiecki

z całą dokładnością, znajomość język angielski

i muzykę w wyższym stopniu, obok innych

nauk wyższych wchodzących w zakres edu-

kacji starannej, znajdzie natych-

miastowe pomieszczenie w

Galicyi w domu prywatnym.

Zgłoszenia franco przyjmuje p. Hele-

na Nowolecka w Krakowie.

Rynek główny 15. (2719)

Zdatnegosekretarza

władającego polskim i niemieckim je-

zykiem poszukuje od 1 lipca r. b.

Września, 10 maja 1873.

Thiel (2715)

Adwokat i Notaryusz.

Subjekt handlowy,

obeznany dokładnie z prowadzeniem

handlu cygar oraz i do wyręczenia we

winiarni znajdzie zaraz miejsce na pro-

wincyi. Bliższych wiadomości udzieli

pan J. N. Leitgeber w Poznaniu.

(2708)

Chłopiec z porządną familią znajdzie

u mnie natychmiastowe umieszczenie jako uczeń.

Jan Kerber. (2716)

Wrocławska ulica 37.

Rzetelny i silny chłopiec do posy-

tek znajdzie miejsce u

A. Apolant'a. (2722)

Nowa ul. 3.

Wodna ul. 30.

Spółka akcyjna

pod firmą

Teatr Polski w ogrodzie Poto-

ckiego w Poznaniu.

DYREKCJA.

(2728)

J. LISSNER

5. Wilhelmowski plac 5.

Allgemein wissenschaftl.

Bücherzirkel.

Czytelnia polska i fran-

cuzka. (2654)

Za pośrednictwem Admi-

nistracji Dziennika Poznań-

skiego nabyć można:

WAGŁAW z Oleska. Pieśni polskie i ru-

skie ludu galicyjskiego z muzyką instr.

p. Karola Lipińskiego. 1883. Lw. 2 tomy

opr. 1 tal. 15 sgr.

Wady staropolskie. 1853. Kr. 15 sgr.

WAGNER. Mémoires sur la Russie, la

Sibirie et le roy. de Casan. Trad. de

l'alle. avec figures. 1790. Bern. 12½ sgr.

E. WAGNER'S Sämtliche Werke. Aus-

gabe letzter Hand, besorgt von F. Mo-

sengeil. 1852. Leipzig. 12½ tomych z

portretem autora. 1 tal. 20 sgr.

ZIMMERMANN W. F. A. L'Homme.

Problèmes et Merveilles de la Nature

humaine physique et intellectuelle. Ori-

gine de L'Homme. Bruxelles, 1865. Pa-

ris. V édition. 1 tal. 15 sgr.

Alex. v. Humboldt. 5 sgr.

ZIMMERMANN C. W. Das Allg. Land-

recht für die pr. Staaten. 2 tomy, 1850.

Brl. 10 sgr.

ZIMOROWICZ Sz. Sielanki — wyd. Bo-

browicz. 7½ sgr.

ŻMIJEWSKI Eug. Sceny z życia koczni-

czego. 2 tomy w 1 opr. 1859. Warszawa.

12½ sgr.

ZMORSKI Roman. Lesław, szkic fan-

taśny. 2 sgr.

Wieża siedmiu wódzów, pieśń z poda-

nia (

Nożyce ang.
do strzyżenia owiec poleca
handel żelaza
T. Krzyżanowskiego,
Szewska ul. Nr. 17.

Eau Tonique
(1807)
P. DICQUEMARE,
chemika
w **Paryżu i Rouen.**
Wzbudza porost włosów.
Zapobiega siwiznie.
Spędza łupież z głowy.
Skład w Poznaniu w apte-
ce Dra Mankiewicza i R.
Barcikowskiego w Bazarze.

HEMOROIDY
LECZA SIĘ SZYBKO I
RADYKALNIE.
Bez niebezpieczeństwa wpe-
dzenia wewnątrz
przez użycie Pigulek ze Scordium
Dra. **LEBEL** w Paryżu.
ica Lafayette, 113 — Cena 5 i 4 fr.
w Poznaniu u R. Barcikowskiego;
w aptece p. Dra Mankiewicza; we
Lwowie w aptece p. Mikolajch; w
Brodach w aptece p. Kullak; w Krako-
wie w aptece p. Trauczyńskiego. —
(1811)

EAU DE MELISSE DE CARMES,
Pana **Boyer** w Paryżu.
woda z rośliny zwanej Miódownikiem
Karmelickim, nagrodzona medalem
na Powszechną Wystawę w Londynie
w r. 1862.
Środek ten powszechnie znany i uży-
wany w Paryżu przeciw *cholerze, apopleksjom*
paraliżowaniu, zemdleniu, migrenom, bólesci
z przyczyny żołądka, niestrawności itp.
Skład główny w Paryżu u p. **Boyer**,
przy ulicy Tarnanne Nr. 14, — w Poznaniu
w aptece Dr. Mankiewicza i u R. Bar-
cikowskiego. (1806)

STARANNE UTRZYMANIE
ZĘBÓW
CEBY, DZIAŚEŁ I UST
Elixir, Proszek, Pasta do ZĘ-
BÓW (opiat) Dethana.
Są to wyborne środki do utrzymania trwa-
łości zębów. Nadzwyczaj przyjemnej woni
i smaku leczy puchliny twarzy, wzma-
nia mięśnie dziąsłowe, utrzymuje
czystość i białosć zębów, zapobiegają
pruheniu i usmierzają najważniej-
szy ból zębów.
W Paryżu w aptece p. Dethan, Fan-
bourg St. Denis 90; w Poznaniu w aptece
Dra Mankiewicza, R. Barcikowskiego (w
Bazarze) i T. Lufinńskiego; w Krakowie
w aptece p. Trauczyńskiego i we Lwowie
u pana Mikolajch. (1827)

Dra Gräfe'go
WODA NA OCZY
leczy w **krótkim czasie** tak chro-
niczne **jak inne choroby oczu**; wzma-
nia **i ulepsza wzrok** a także za-
wodzi temu na całym świecie sta-
wianemu preparatowi **zupelne swe**
wyleczenie i wyzdrowienie, cze-
go dowodzą naderchodzące codziennie
uznania. Prawdziwa od nabycia tylko
w butelkach oryginalnych wraz z prze-
pisem użycia po 1 tal. za zaliczną po-
cztową lub przekazem poczt. przez
L. Roth'a Berlin.
Friedrichstrasse 64 dawniej 68.
(1803)

Medal Towarzystwa Nauk przemysłowych w Paryżu.
PRECZ ZE SIWIZNĄ
MELANOGENE
wyborna farba do włosów (1812)
Pa. DICQUEMARE w PARYŻU i ROUEN
W jednej chwili zmienia siwe włosy na kolor naturalny,
bez niebezpieczeństwa dla ciała. Farba ta bezwonna jest skuteczniejszą
od wszelkich preparatów tego rodzaju dotąd używanych. Fabryka
w Rouen, Place hotel de Ville, w Poznaniu w apt. Dr. Mankiewicza i u R.
Barcikowskiego w Bazarze.

Zdrowisko Bukowina
na Szlaku, nad granicą W. X. Poznańskiego, tuż nad zwirówką (Wrocławsko-
Ostrowską) położone, 1/2 mili od Międzybórz. Od dawna doświadczone
alkaliczne zdrowisko żelaziste, które i z roku zeszłego wykaza-
ć może naderchodzące skutki kuracji. **Środek leczący**
przeciw reumatyzmowi, podagrze, ochromieniom, wszystkim z złego pożywie-
nia i niedostatku krwi powstałym chorobom krwi i nerwów i stanom sła-
bości, chronicznym katarom, skrofom. **Środek kuracji:** kąpiele
w wannach, tusze, kąpiele słamowe, kuracja za pomocą wód mineralnych.
Otwarcie sezonu dnia 20 maja, **koniec** 15 września. (2660)
Zapytania względem pomieszczeń wystosować należy do ekspedycji
zdrowiska.

Zarząd zdrowiska.

MIGRAINES ET NEURALGIES
PAULLINIA-FOURNIER
Od 1840 r. jest środkiem przeciw **NEURALGIOM, GASTRALGIOM**
a szczególniej **MIGRENOM** i gwałtownym bólowi głowy, do uśmierzania których w
pięciu minutach wystarczy jedna paczka. Jest to środek specyficzny przeciw dolegli-
wości **nerwowym i wysięzłom**. Działanie jej sprawdzone zostało tak
w prywatnych domach jak i w szpitalach i potwierdzone przez lekarzy fakultetu medy-
cznego paryskiego, a mianowicie pp. Trousseau, Grisolle, Cruveilhier, Hu-
guier, Monod, Barther etc.
N. B. Wystrzeżenie przed fałszem i naśladowictwem, które są tem liczniejsze, im
większego nabyla powodzenia ten środek.
Główny skład w aptece p. E. Fournier et Comp. na ulicy d'Anjon St. Honoré, 56,
w Paryżu; w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza.

PICUŁKI Z ROŚLINY MATIKO
PP. GRIMAULT ET C^{ie} APTEKARZY W PARYŻU
Wszelkie kapsułki, które w powłoce klejowatej zawierają balsam
kopiowy w stanie płynnym, sprawiają odbijanie, mdłości i boleści
żołądka. Jedynie Kapsułki z rośliny Matiko p. Grimaault
nie sprawiają żadnej z powyższych niedogodności, ponieważ zawierają
kopiawę w stanie stałym, a nie płynnym w połączeniu z esencją
Matiko. Powłoczka klejowata rozpuszcza się łatwo w trzewach, a
nie w żołądku i dla tego te kapsułki te działają dziesięć razy
silniej jak wszelkie inne przeciw rzeżączkom nawet chro-
nicznym i zadawnionym. [1823]
Dostać można w Poznaniu w aptecce Dra Mankiewicza i w skła-
dzie materyałów aptecznych p. R. Barcikowskiego w Bazarze.

Tow. wysokoku Liebiga w Londynie.

Oświadczenie.
Z powodu śmierci żałowanego tak powszechnie i głęboko pro-
fesoru p. **Justusa barona Liebiga** widzi się podpisany
skład jeneralny zniewolony do następującego oświadczenia:
Prowadzona wspólnie od czasu istnienia Towarzystwa przez pro-
fesorów pp. **J. Liebiga** i **M. Pettenkofera** kontrolę nad
dobrocią wysokoku mięsnego prowadzić będzie teraz pan profesor
Max. Pettenkofer przy udziale barona **Hermannia Lie-
biga** stosownie do rozporządzeń, na które od dawna już umowiono
się z śp. ojcem jego. Pożądana gwarancja za uznaną wyborań-
dobroć wysokoku będzie przeto i nadal publiczności zapewnioną.

Skład jeneralny.
Antwerpia, w maju 1873.

My niżej podpisani potwierdzamy niniejszem powyższe oświ-
adczenie, dające publiczności pewność, że

wysokok mięsny Liebiga z Fray-Bentos
przez nas musi być zrewidowany i uznany, zanim takowy wchodzi
do handlu i że przeto wysokok ten dokładnie wedle przepisów jego
wynalazcy w tak doskonałym zawsze i równym gatunku spożywany
będzie, jak to dotychczas miało miejsce. (2697)

Dr. M. Pettenkofer.
H. Liebig.
Monachium, w maju 1873.

SZPRYCOWANIE
Z ROŚLINY MATIKO
PP. GRIMAULT ET C^{ie} APTEKARZY W PARYŻU
przygotowane z liści drzewa rosnącego w Peru, leczy szybko i
niechybnie **rzerzączki najuporczywsze i zastarzałe**.
Apteka Grimaault et Comp. dla lekarzy, którzy mają zwyczaj zapi-
sywać balsam kopiowy, za pomocą klejowatości, przygotowuje pi-
gułki z esencji Matiko i balsam kopiowy. (1830)
Pigułki te, nietylko że zawsze skutkują w jak najkrótszym cza-
sie, ale nawet nie mają tyle nieprzyjemnej woni balsamu kopiowy.
Każdy flakonik opatrzony jest podpisem **Grimault & Comp.**
Dostać można w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza i w
skład. materyałów apt. R. Barcikowskiego w Bazarze.

**Silnie zbudowany zaprzęgo-
wy ogier gniady**
„Portland“
po Regulatorze i Beauty, z król. stajni w Sierakowie kupiony, 5 stóp
7 cali mający, jest do nabycia za cenę 200 talarów. (2555)
Dominium Zalesie pod Borkiem.

Węgłkowalskie
uznane od wielu kowali i ślusarzy za
wyborne, polecam szefel po 12 sgr.
E. Kajkowski
(2620) Chwaliszewo Nr. 65.

Lubin biały
zupełnie jak lubin żółty kwitnący i
rosnący, mający przytęm ten zaletę, że
mniej gorczy zawiera, przedź dojrze-
wa i się udaje na gruntach lżejszych
niż żółty, poleca po tanię cenie

Ludwik Kunkel.
(2711)
Z powodu choroby zamierzam
moją przy mieście tutejszém położoną

posiadłość,
składającą się z 288 morgów dobrej
rolni, z których 3 morgi chmielu, 44
morgi boru do ścięcia zdatnego i 60
morgów łąk na łągu, sprzedać z inwen-
tarzem martwym i żywym. Pośred-
nicy nie przyjmują się a rzetelni na-
bywcy niechaj się zgłoszą łaskawie do
Rakoniewice, 10 maja 1873.
(2706) **A. Mybs.**

W Gogolewie
pod Książem są do
sprzedania
3 stadniki
piótoro-rocne holenderskiej rasy.
(2558)

Dominium Bożacin p. Bu-
dzisławiem ma na sprzedaż
100 skopów
3 i 4-letnich; odbiór po strzyży. Toż
dominium poszukuje kupna

6 krów i stadnika
czystej algauskiej rasy.
O łaskawe oferty uprasza się.
(2629) **Sachocki.**

Stadnik
krwi holenderskiej w
drugim roku do roz-
płodu zdatny jest do
nabycia w **Domi-
nowie** pod Środą. (2678)

Poszukuje się kupna **12 do
15 młodych około trzechle-
tnich** (2571)
wolów.
Mających takie do pozbycia uprasza
się o doniesienie adresu i ceny pod
adresem **A. Z. post. rest. Czempin.**

W Stempuchowie pod
Janówcem są na sprzedaż:
1. **Klacz wierzchowa**
bułana 4-letnia.
2. **Para koni robo-
czych.**
3. **2 stadniki rasy**
Szwycyckiej. (2709)

Agronom, kawaler, zdolny do sa-
majetności obejmującej 2000 mgd., zgło-
sić się może do **Dobieszewie** pod
Pakością. Zaświadczenia i osobiste
przedstawienie konieczne. (2551)

Pisarz gospodarczy,
wolny od wojskowości, obeznany dokladnie
w swoim zawodzie, jak również zdatny do
prowadzenia rejestrów obecnie w miejscu
poszukuje od 1 lipca r. b. miejsca **S. P.**
poste restante **Ostrowiec** pod **Dol-
skiem.**

Dom. Wapno p. Srebrnagóra
potrzebuje od 1 lipca zdatnego (2588)
urzędnika gospodarczego.
Zgłoszenia fr. z podaniem rekomendacyi.
Dominium Dominowo pod Środą
poszukuje zdatnego (2677)
pisarza podwórzowego
od dnia lipca r. b.

Urzędnik gospodarczy,
kawaler, wolny od wojskowości, kilkoletnią
praktyką wykształcony który chłubnie świad-
ectwa jako i rekomendacye okazać może,
życzy sobie od św. Jana r. b. przyjąć odpo-
wiednią posadę. (2643)
Zgłoszenia proszą przesać pod lit. **S. W.**
Wissek poste restante franko.

Dom. Czeszewo p. Gołańcz
poszukuje od św. Jana r. b. **pisar-
za lub elewa gospo-
darczego** za stosownym wynagro-
dzeniem. Reflektujący zechcą się zgło-
sić franko do **Zarządu domi-
nialnego.** (2584)

Agronom, Polak, wolny od wojsko-
wa lat większymi zarządza majątności
obecnie w miejscu, poszukuje od ś. Jana
odpowiedniego stanowiska. Adr. wskazuje
Eksp. Dzien. Pozn. — pod N. 2547.
(2547)

Dominium Borek może przy-
jąć bezpłatnie **elewa gospo-
darczego.** Zyciorys fr. nadesłać.
(2603)
Do stręczenia i umieszczenia **służebnych,
stangretów, hausknechtów, mamek,
pokojówek** poleca się stręczarka **Mu-
szynska**, Sw. Marcin Nr. 78. (2592)

Zdatnego gorzelnika
wskaże **Stefan hr. Kwilecki** w
Dobrojewie pod Wronkami.
(2634)

KUCHARZ żonaty z
małą fa-
milią, który przebywał w znacznych
domach, znający dokl. dnie swój za-
wód, prztem **myśliwy**, poszukuje mie-
sca od 1go lipca r. b. O łaskawe oferty u-
prasza się pod lit. **E. S. poste rest. Szamotuły.** (2675)

Dominium Cerekwica pod
Borkiem poszukują od 1 lipca r. b.
kucharza,
kawalera lub żonatego w starszym wieku
wydoskonalonego w swęj sztuce; oraz

panny służącej
znającej się dokladnie na **praniu**
wszelkiem, białem szyciu,
**krawiecczyźnie i fryzowa-
niu.** Przedstawienie osobiste jest kon-
ieczne. (2628)

Dwie klucznice
do samodzielnego domowego gospodar-
stwa, z dobrą rekomendacją znajdują
umieszczenie. (2586)

M. Wesołowski
Wodna ulica Nr. 25.
Porządny służący, kawaler, zna-
jący dobrze swój zawód, posiadający dobre
świadectwa, wolny od wojsk., w 26 r., po-
szukuje miejsca od św. Jana. O łaskawe of-
erty uprasza się pod lit. **Z. M. P. poste rest. Kostrzy**
(2638)

Kurs papierów na giełdach berlińskiej i poznańskiej																										
Berlin, 10 maja.																										
Niemieckie papiery.																										
Dobrow. poz. państw.	4 1/2	— p.	Niem. bank hyp. w Meinig.	4	103 1/2 p.	Czeska kol. zach.	5	100 p.	Ameryk. pożycz. 1882	5	96 1/2 p.	Prus. zakład kredyt.	4	103 1/2 p.	Szwajcar. Unia ako. z.	4	24 1/2 p.									
Prusk. poz. ukonsolid.	4 1/2	104 1/2 p.	Niem. bank Union.	4	101 1/2 p.	B. zesko-grajewska	5	35 p.	dito nowa	5	95 1/2 p.	Szaskie stowarz. bank.	4	142 p.	dito zachod. ako. z.	4	51 1/2 p.									
dito dito	4	96 1/2 p.	Stowarzysz. dyskont.	4	25 1/2 p.	Kolońsko-mindeńska	4	149 1/2 50 p.	Renta francuska	5	85 1/2 p.	Tellus	4	— z.	Tamies-land. ako. z.	4	17 z.									
Oblię. dłuę. państwa	3 1/2	88 1/2 p.	Gotajski bank kredyt.	4	112 p.	Krefeld-kepińska	5	51 1/2 p.	Rumuńska pożyczka	8	— p.	Warszawsko-bydg. ako. z.	4	— p.	Warszawsko-wied. ako. z.	5	84 1/2 p.									
Prem. poz. państwa z 1864	3 1/2	126 1/2 p.	Hanowerski bank	5	106 p.	Galijska Karola Lud.	5	99 1/2-98 1/2 p.	Pożycz. turecka z r. 1865	5	52 1/2 1/2 p.	Papiery pruskie.														
Listy zast. wschodnio-pruskie	3 1/2	88 p.	Kwileckiego i Sp. bank	5	83 p.	II. dls.-zdrów.-gubeńsk.	4	5 p.	dito z r. 1869	6	62 1/2 p.	Krajowe koleje.														
dito	3 1/2	88 p.	Magdeb. stow. bankowe	4	102 z.	Hanowersko-altenb.	5	73 p.	Moneta w złocie, srebrze i papierach.						Zagraniczne papiery.											
dito	4	99 1/2 p.	Magdeb. bank przyw.	4	106 1/2 p.	Kol. Rudolf	5	75 1/2 p.	Fryderyksdory	20	113 1/2 p.	Pruska poz. ukonsolid.	4	96 1/2 p.	Amer. poz. 1882	6	95 1/2 p.									
Lis. zast. pozn. (nowe)	4	89 1/2 p.	Meinigska bank kredyt.	4	130 1/2 p.	Leodium-Limbürg.	4	31 1/2 p.	Napoleonsdory	1	5. 10 1/2 p.	dito	4	104 1/2 p.	dito 1885	6	97 1/2 p.									
dito lit. A.	4	— p.	Austracki zakład kred.	5	188 1/2 p.	Marchijsko-poznańska	4	53 p.	Imperyal	1	5. 16 p.	Dobrowol. poz. państw.	3 1/2	100 1/2 p.	Włoska renta	5	60 1/2 p.									
dito nowe	4	— p.	Austr.-niemiecki bank	4	108 p.	Magdeburg-halb.	4	130 p.	Dolary	1	11 1/2 p.	Prem. poz. państw. 1855	3 1/2	120 1/2 p.	dito akcyje tytun.	6	635 z.									
Zachodnio-pruskie	3 1/2	81 1/2 p.	Wschodnio-niem. bank	5	85 1/2 p.	Garnosławsk. kol. lit. A.C.	3 1/2	153 p.	Złoto w sztab. funt oeln.	—	— z.	Oblię. dłuę. państwa	3 1/2	89 p.	dito obligacyje tyt.	6	92 1/2 p.									
dito	4	89 1/2 p.	dito dito produk.	5	75 z.	dito lit. B.	3 1/2	153 p.	Srebra funt oeln.	—	— p.	Papiery polskie.														
dito lit. A.	4	— p.	Poznańsk. bank prowinc.	4	107 1/2 p.	Austr.-franc. kol. j. pań.	5	200-96-8 p.	Austrack. noty bank.	91 1/2 p.	— p.	Akwizgr.-mastr. ako. z.	4	41 p.	Akizgr.-mastr. ako. z.	4	41 p.									
dito nowe	4	— p.	Pozn. bank prow. weks.	4	80 p.	Austr. półn. zachodnia	5	129 1/2-7-8 1/2 p.	Rosyjskie noty bank.	80 1/2 p.	— p.	Berl.-gżorz. ako. z.	4	103 1/2 p.	Berl.-gżorz. ako. z.	4	103 1/2 p.									
Zachodnio-pruskie	3 1/2	81 1/2 p.	Pruski bank	4 1/2	183 1/2 p.	Wschodniopruska kol.	4	114 1/2-3 1/2 p.	Francuskie noty bank.	79 1/2 p.	— p.	dito półn. pr. p.	4	63 p.	dito półn. pr. p.	4	63 p.									
dito	4	89 1/2 p.	Pruski zakład kredyt.	4	102 1/2 p.	południowa	4	44 1/2 p.	Dyskonto wekslowe	6	— p.	Bergsko-marchij. ako. z.	4	114 p.	dito akcyje tytun.	6	92 1/2 p.									
dito	4	89 1/2 p.	Prowincjonal. stowarz.	5	151 1/2 p.	K. l. po praw. brz. Odry	4 1/2	124 p.	dito lombardowe	7	— p.	Kolońsko-mind. ako. z.	4	151 z.	dito obligacyje tyt.	6	92 1/2 p.									
Listy rent. poznańskie	4	93 z.	dyskont.	5	151 1/2 p.	Reichenberg-pard.	4 1/2	76 1/2 p.	Poznan, 12 maja.						Austr. noty bank.	—	91 1/2 p.									
dito pruskie	4	94 1/2 p.	Szaskie stowarz. bank.	4	140 1/2 p.	Nadręńska	4	139 1/2-40 p.	Liły rentowe i zastawne.						dito renta papierowa	4 1/2	62 1/2 p.									
dito szaskie	4	94 1/2 p.	Tellus, stow. ban. poz.	4	106 1/2 p.	dito lit. B.	4	92 1/2 p.	Pozn. liły zastawne	3 1/2	94 z.	Berl.-gżorz. ako. z.	4	103 1/2 p.	Austr. renta srebrna	4 1/2	65 1/2 p.									
Akcyje bankowe.																		Liły rentowe i zastawne.						Pols. lik. liły	4	63 z.
Bergsko-march. bank	4	93 1/2 p.	Akcyje przemysłowe.							Liły rentowe i zastawne.						Ros. liły zast.	5	88 1/2 p.								
Berliński bank (stare)	4	107 p.	Berliński kantor drzew.	4	110 p.	Rumuńska kol. j.	5	92 p.	Pozn. liły zastawne	3 1/2	94 z.	Berl.-gżorz. ako. z.	4	103 1/2 p.	Kolońsko-mindeńskie	3 1/2	93 1/2 p.									
dito dito (nowe)	4	102 p.	dito Nordend.	4	— p.	Rosyjska kol. j. państw.	5	95 p.	Nowe liły zastawne	4	89 1/2 p.	dito półn. pr. p.	4	63 p.	Finlandzkie	—	10 z.									
Berlińsk. stowarz. bank.	5	128 p.	Niemieckie tow. bud.	5	65 1/2 p.	Schwajcjo-Union	4	24 p.	Listy rentowe pozn.	4	89 z.	Marchijsko-poznańska	4	114 p.	Austr. losy (60)	—	92 1/2 p.									
dito dito kasowe	4	279 1/2 z.	Stowarzysz. immol.	4	103 1/2 p.	dito zachod.	4	51 1/2 p.	Prowinc. obligacyje	5	100 1/2 p.	Starogardzko-poznań.	4 1/2	99 1/2 p.	Medyolańskie	—	— z.									
Berlińsk. bank lombard.	5	84 1/2 p.	Browar Gratweil	5	102 p.	Starogardzko-poznań.	4 1/2	99 1/2 p.	Powiatowe obligacyje	5	100 1/2 p.	Wschodniopruska kol.	4	114 p.	Meinigska	5	4 z.									
Berlińsk. bank meklers.	4	94 1/2 p.	Niem. stow. ind. stal. lit. A	5	105 1/2 p.	Warszawsko-wiedeńsk.	5	81 1/2 p.	Oblię. mejskie	4 1/2	89 1/2 p.	Wschodniopruska kol.	4	114 p.	400 fre. losy tureckie	3	164 z.									
Berlińsk. bank meklers.	5	95 1/2 p.	dito dito lit. B.	5	102 1/2 p.	Krefeld-kepińsk. z pr. p.	6	87 1/2 p.	dito	5	100 1/2 p.	Marchijsko-poznańsk.	4	114 p.	Akcyje przemysłowe.											
produktów	5	95 1/2 p.	Dortmund Union (stare)	5	153 p.	Halls.-zur.-gub. z pr. p.	6	73 1/2 p.	Szaskie liły zastawne	3 1/2	83 p.	Wschodniop														